Nr. 67. We Lwowie Wtorek dnia 8. Marca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Rieehman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od administracji.

Na mocy umowy z wydawcą sprzedaje Administracja *Dziennika Polskiego* kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego, **80 tomów za 25 zł.**, a pojedyncze powieści w cenie po 40 ct. za tom.

Jestto to samo wydanie, które rozpoczęte przez firmę „Gubrynowicz i Schmidt“, skończone zostało przez M. Glücksberga w Warszawie i obejmuje wszystkie powieści Kraszewskiego od najpierwszych prac pisarza do najnowszych.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Nie Zachód lecz Wschód.

Lwów 7. marca.

W chwili gdy hr. Kalnoky zapewniał Delegacje austrjacką, że sprawa bułgarska zeszła na drugi plan a stosunki monarchji austro-węgierskiej do Rosji są zupełnie normalne, rozległy się na południu strzały groźne choć nieniespodziane.

Dziś dopiero możemy należycie ocenić najnowszy ciąg rosyjski na dyplomatycznej szachownicy, możemy odgadnąć cel artykułów *Norda* i *Polit. Corresp.*, w których Rosja zapewniała Europę, że jej uwaga jest w pierwszej linji zwróconą nie na bułgarskie sprawy ale na stosunki, które wytworzyły się na Zachodzie.

Artykuły te grożące Niemcom, wyrażające sympatję dla Francji i gwarantujące poniekąd jej bezpieczeństwo, nie chybiły celu.

Dyplomacja europejska poszła na lep tych pogróżek, a tem samem pozostawiła Rosji swobodniejszą rękę w kwestjach bułgarskich.

Urzędowa i nieurzędowa Rosja wyzyskała ten czas znakomicie, dziś jest już niewątpliwą rzeczą, że bunt garnizonu sylistryjskiego i ruszczuckiego, był tylko epizodem szeroko rozgałęzionego i wybornie zorganizowanego spisku, którego głową był Karawełow i Nikiforow, sprężynami zaś dyplomatyczni ajenci rosyjscy w Bukareszcie i Stambule.

Wypadek jednak chciał, że gorliwość ajentów i przekupionych zdrajców spowodowała przedwczesny wybuch buntu, a nawet dziennikarscy „francs-tireurs“ opłacani drogo przez Rząd rosyjski, spłatali temu ostatniemu za pośrednictwem „Ajencji Havasa“ wybornego figla.

Przypomną sobie czytelnicy, że jeszcze na trzy dni przed wypadkami zanotowaliśmy doniesienie tej agencji o pronuncjamentach wojskowych w Bułgarji. Wieść ta, pochodząca zapewne od jednego z wtajemniczonych, jeżeli nie od p. Chitrowa, była przedwczesna i prawdopodobnie obudziła czujność Rejencji, w ten tylko bowiem sposób możemy sobie tłómaczyć energiczne i szybkie stłumienie buntu.

Na razie więc poniosła bizantyjska polityka rosyjska nową porażkę, a stanowisko Rejencji jest równie silnem, jak było przedtem.

Szybkie stłumienie rozruchów świadczy zarówno o podziwu godnej dzielności i energji naczelników kraju, jak i politycznej dojrzałości zahartowanego w szkole nieszczęść narodu. Rzadki to wypadek, ażeby obywatele przychodzili dobrowolnie w pomoc armji celem ukarania zdrajców, a bez tej pomocy cały heroizm Rejencji nie byłby wystarczył.

Fakt ten — to głośne świadectwo, że to nie jakaś ambitna partja wojskowa, nie awanturnicy, ale cały naród walczy przeciwko tym, którzy chcą mu narzucić swą władzę kosztem utraty wolności i niepodległości, to głośny protest przeciw słowom takiego Kaulbarsa, który Rejencję nazywa „dziką hordą“...

Ale poskromienie buntu pociąga za sobą konieczność ukarania winnych.

Każdemu bezstronnemu musi się to wydawać naturalnem, że przewódców spisku uwięziono i oddano pod Sąd, wszakże nawet w najbardziej cywilizowanych państwach tak a nie inaczej się dzieje, bo Rząd jest powołany do karania tych, którzy dybią na całość i bezpieczeństwo państwa. Ale Bułgarji tego nie wolno! Wszakże na żądanie Rosji, na przedstawienie innych mocarstw, puszczono bezkarnie zdrajców, którzy w nocy dnia 21. sierpnia wykonali zamach stanu, mimo, iż prasa i opinja całego świata potępiła ich i orzekła, że takiej zdrady jedyną karą może być śmierć winnych.

I wówczas Bułgarja uległa konieczności, ukorzyła się przed wolą Europy i dla celów politycznych kazała umilknąć uczuciom sprawiedliwości.

Ale w obecnym wypadku zrozumiała Rejencja, że cierpliwość i pobłażliwość byłaby słabością, potrzeba było kary dla przykładu, i to kary doraźnej. Dzisiejsza depesza świadczy, że Rząd chwycił się energicznego środka, a buntownicy krwią swoją okupili zdradę ojczyzny.

Ajencja Havasa doniosła wprawdzie, że dyplomatyczni ajenci mocarstw wnieśli zbiorowe przedstawienie na ręce prezydenta Sądu, żądając aby egzekucję wyroku powstrzymano przynajmniej na tak długo, dopokąd skazani nie otrzymają odpowiedzi z Sofji na prośbę o ułaskawienie, ale w to wierzyć nie chcemy. Byłoby to prawie oburzającem, gdyby mocarstwa, które nie chcą, czy nie mogą udzielić najmniejszej pomocy nieszczęśliwemu krajowi, powagą swoją znów osłaniały zdrajców, którzy prawa ojczyzny, honor i obowiązki brutalnie depcą nogami.

Bułgarji radzono nie jednokrotnie, ażeby pozostała na stanowisku traktatu berlińskiego, nie tajono się przed jej reprezentantami z tem, że może ona liczyć jedynie na swoje siły — odmówiono wszelkiej interwencji na jej korzyść. Loicznem następstwem tego jest tedy, iż mocarstwa powinne się również powstrzymać od popierania bandytyzmu walczącego przeciw legalnemu porządkowi, przez udzielanie winnym swej protekcji.

Dotąd bowiem tylko rewolucjoniści wychodzili na opiece międzynarodowej.

Bułgarja posłuszna wskazówkom Europy stała na stanowisku traktatu berlińskiego, ponosząc wszelkie ciężary, nie odnosząc najmniejszej korzyści. Europa nie pozwoliła jej wybrać księcia i wykonywać praw państwowych, kraj stanął otworem dla wszelkiego rodzaju zdrajców—gorzej jak było, być nie może.

Stanowczym krokiem w obec buntowników odzyskała po części Rejencja wolność akcji, ale równocześnie rzuciła rękawicę, której wrogowie jej wolności podnieść nie omieszkają.

Strzały, które padły w Ruszczuku ozwą się straszliwem echem nad Newą, a bogdaj czy nie będą wygodnym pozorem do okupacji Bułgarji, jeżeli Rosja zdecyduje się na wyzwanie całej Europy.

Miejmy nadzieję, że Rządy dołożą wszelkich usiłowań, ażeby powstrzymać wybuch nagromadzonego materjału palnego, jednakże nie możemy oprzeć się przykrej myśli, że sprawa ta wchodzi w stadjum, które nazywamy zwykle początkiem końca.

Kłopoty włoskie.

Przesilenie w gabinecie włoskim przybrało jak się zdaje charakter chroniczny. Dotychczas nie udało się ani jednego z kierujących mężów stanu Włoch skłonić do objęcia odpowiedzialnego stanowiska prezydenta gabinetu i do złożenia nowego Ministerstwa. Hrabia Robilant, minister spraw zewnętrznych gabinetu Depretis'a, objął spuściznę po swym poprzedniku *cum beneficio inventarii*, a więc przedewszystkiem z kolonjami w Afryce, których nie był zbyt gorącym zwolennikiem. Ostatnie wypadki w Masawie przekonały Włochów, na jak słabych nogach opiera się ich panowanie nad morzem Czerwonem, hrabiego Robilanta zaś skłoniły do złożenia teki.

W obec naprężonej w Europie sytuacji politycznej, w obec tego, że właśnie w chwili obecnej polityka zewnętrzna każdego z mocarstw europejskich na pierwszy występuje plan, czuł się Depretis, straciwszy najpopularniejszego może z wszystkich ministrów, spowodowanym do solidaryzowania się ze swym towarzyszem i do złożenia prezydentury. Kryzis trwa już parę tygodni a dotychczas nie udało się spowodować Depretis'a, a tem mniej Robilanta do pozostania na dotychczasowem stanowisku. Ani jeden, ani drugi nie ufa obecnej większości parlamentarnej, i obaj obawiają się, że zażegnana na chwilę burza, powtórzy się przy lada sposobności z większą jeszcze siłą.

Żaden z wybitniejszych włoskich mężów politycznych nie cieszy się ani taką popularnością, ani takiem znaczeniem, aby mógł skupić około swego nazwiska złożoną z licznych stronnictw i frakcyj Izbę deputowanych. Jakie więc będzie ostateczne załatwienie przykrego w pierwszym rzędzie dla Włoch przesilenia, trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć. Z Rzymu nadchodzi dziś wiadomość, że król nie przyjął dotychczas dymisji żadnego z ministrów i chce ich w ten sposób skłonić do zatrzymania tek swoich. Nie śmiemy poręczyć o ile wiadomość powyższa jest autentyczną, ale zdaje się, że byłby to na razie przynajmniej jedyny sposób wyjścia.

Parlament miał teraz dość sposobności przekonać się, że nie posiada na razie żadnego męża, któryby mógł objąć spuściznę po Depretisie i zechce może użyczyć swego poparcia sędziwemu politykowi. Groza sytuacji zewnętrznej skłoni może rozbite frakcje parlamentarne do zestrzelenia swych sił i do zatrzymania Depretisa a z nim i Robilanta.

Wspomnieliśmy już, że największą trudność i największą zaporą w obecnem przesileniu były sprawy polityki zewnętrznej. Depretis i Robilant są szczerymi zwolennikami sojuszu Włoch z mocarstwami środkowo-europejskiemi, a więc przedewszystkiem z Niemcami i Austrją i w ten sposób powiększyły ligę pokojową. Jeżeli wspomniani mężowie stanu nie dali się nakłonić do złożenia gabinetu, to jest to dowodem, że nie są pewni pozyskania dla swej polityki obecnej większości parlamentarnej. W ostatnich dniach występuje co raz silniej drugi prąd polityczny na korzyść tak zwanej polityki wolnej ręki, czyli łączenia się chwilowego z tem mocarstwem, które większe materjalne przysparza korzyści. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatni ten kierunek doznał w ostatnich czasach silnego poparcia ze strony — niemieckiej. Najświeższej daty przyjaźń prusko-papiezka nie na rękę jest Włochom. Dopóki Prusy walczyły z Kurją, dopóty były one naturalnymi sojusznikami Włoch, walczących przeciw świeckiej władzy papieża. Dziś rzeczy się zmieniły. Dziś Niemcy starają się na każdym kroku objawić swą życzliwość dla stolicy świętej, a dyplomacja watykańska chętnie przyjmuje umizgi bismarkowskie, starając się sfruktyfikować je dla swych własnych celów. Jakie to cele, powszechnie wiadomo. Ostatnia nota zmarłego kardynała sekretarza stanu, która tyle narobiła wrzawy, ponownie ***urbi et orbi*** wyjawiła polityczne cele Kurji.

W obec takiego stanu rzeczy trudno na razie przewidzieć, który kierunek weźmie górę w polityce włoskiej.

Wiadomości z Warszawy.

(Wyjazd Hurki do Petersburga. — Cel wyjazdu. — Projekt usunięcia z Sądów gminnych żywiołu polskiego i powołanie na sędziów Rosjan. — Br. Medem i jego usunięcie się z gubernatorstwa warszawskiego.)

Różne to krążą — pisze jeden z korespondentów warszawskich — pogłoski o celu wyjazdu Hurki do Petersburga; najwięcej jednak podstawy ma za sobą opinja, że pojechał z projektem wzmocnienia żywiołu włościańskiego i rosyjskiego w Królestwie. Zresztą rzecz to wcale nie nowa i organ rządowy tutejszy od dawnego czasu stara się przysposabiać opinję w duchu ograniczeń szlachty (jeśli jeszcze o ograniczeniu mowa być może) na rzekomą korzyść włościan.

Tak więc Hurko ma podać projekt organizacji Sądów gminnych. Teraz sędziami są obywatele ziemscy z wyboru gmin. Wprawdzie w każdym wypadku ma prawo gubernator nie zatwierdzić wyboru, lecz zawsze to dobrze, że nasz żywioł może choć w sferze sądowej wpływać na życie włościan i ich spory decydować.

Otóż „dla wzmocnienia żywiołu włościańskiego“ jest zamiar reorganizacji tych Sądów, a reforma ma polegać na zmianie osób sędziów i na sposobie ich wyboru. Wybory mają być zniesione, a na sędziów mają być mianowane przez Rząd różne osoby z inteligencji rosyjskiej po wsiach i miasteczkach zamieszkującej, a więc i dymisjonowani feldfeble, wachmistrze policyjni, djaki cerkiewne, itp. osiadli tutaj Rosjanie. — Ci mają przez swój urząd sędziego wpływać na włościanina, pomagać jego wzmocnieniu się, a jednocześnie przyczyniać się do wzrostu wpływu rosyjskiego w kraju przez sam fakt znajdowania się ich na pozycjach wpływowych.

To wszystko, jak powiadam, o tej reformie pogłoska; pogłoska dość potworna. Ale ja tu notuję, bo wiele daleko potworniejszych pogłosek już się sprawdziło.

Mogę wam również donieść, że ustępuje ze stanowiska cywilny gubernator warszawski, jenerał baron Medem. Szkoda go, to może jedyny europejski człowiek z gubernatorów w Królestwie. Nie miał on w sobie ani krzty polakofilstwa, był na stanowisku zupełnie rządowem — lecz nie występował przeciw nam nienawistnie jak inni. Prawda, że nie wiele wymagamy od członków Rządu? A jednak i tych nie wielkich wymagań nie zaspokaja nam Rząd.

Unici podlascy.

Prześladowanie unitów na Podlasiu nie ustaje. W grudniu roku zeszłego ukończone zostało oszacowanie gruntów i sadyb tych unitów, którzy nie przyjęli prawosławia. Władza miejscowa straszyła ich, że najdalej 27. lutego wywiezieni zostaną do gubernij północnych. Dziś mówią, że przed 27 marca wyślą ich do gubernji orenburskiej, gdzie nadadzą im taką samą ilość ziemi, jaką mieli w kraju. Co zrobią z gruntami i sadybami tych unitów, których wywiozą z kraju, nie wiadomo. Jedni utrzymują, że sprowadzą kolonistów z gubernij rosyjskich, inni, że grunta te dadzą tym, którzy przyjąwszy prawosławie, odznaczyli się gorliwem uczęszczaniem do cerkwi i wychowywaniem dzieci swych w zasadach prawosławnych.

Ostatnie wieści szerzą przeważnie popi, którzy wszelkiemi sposobami starają się o zagładę unji.

Pop pewnej parafji wezwał do siebie B. J..., którego ojciec zostaje na wygnaniu w gubernji chersońskiej i namawiał go, by przyjął prawosławie, a także namówił i ojca. W razie przyjęcia prawosławia, zakonkludował, ojciec wasz nietylko wróci z wygnania, lecz nawet otrzymacie na własność połowę ziemi cerkiewnej, to jest 30 morgów. Pop upewniał, że dla tego mu tak wiele zależy na tem, ażeby ojciec jego przyjął prawosławie, że parafianie mieli się odezwać, że jeżeli przyjmie prawosławie J..., to i oni wszyscy przyjmą.

Unita B. J.... odpowiedział, że prawosławia nie przyjmie, gruntu cerkiewnego, ani on, ani jego ojciec nie potrzebuje, do ojca wie, że naprożnoby pisał i za powtórzenie podobnej propozycji otrzymałby burę.

Ucieczki unitów z gubernji chersońskiej na Podlasie nie ustają. Nie ma roku, by takich kilku zbiegów nie odtransportowano na miejsce wygnania. Co jednakże jest rzeczą smutną to, że w zeszłym roku sześciu unitów wygnańców przyjęło prawosławie dla tego tylko, ażeby im pozwolono zostać w domu. Dawniej takich przykładów nie bywało. Objaw to smutny, lecz należy przyjąć na uwagę długoletnie prześladowanie, odstępstwo własnych duchownych, a co najważniejsza, że nietylko nie doznają od nikogo żadnej otuchy, nietylko przy układach Rzymu z Rządem, kwestję unicką pominięto, lecz w tym już roku konsystorz saratowsko-tyraspolski ulegając Rządowi rosyjskiemu wydał rozporządzenie do dziekanów, by Unitów sami nie spowiadali i zakazali spowiadać innym księżom, gdyż są już prawosławni. Że Rząd księży może prześladuje za to, że spowiadają unitów, nic dziwnego, lecz ażeby konsystorz katolicki wydawał podobne rozporządzenia, zdaje się być rzeczą do nieuwierzenia.

Jeżeli jednak tym unitom, którzy przyjmują prawosławie pozwalają pozostać na Podlasiu, to wygnańców, którzy będąc złapani nie chcą wyrzec się wiary, prześladują z całem barbarzyństwem. W gubernji siedleckiej w Slinostoku unita-wygnaniec Telekuj został raniony, oddano go do szpitala, namawiano, by przyjął prawosławie i ponieważ nie zgodził się, wysłano go na miejsce wygnania.

W Boracowie unita Matejczuk, także wygnaniec, uciekając przed strażnikami, którzy go łapali, zrzucił obuwie i odzienie. Przyprowadzono go także już na miejsce wygnania. Bazylego Mironczuka złapali w Parczewie i zaprowadzili do Magistratu.

Prowadzili go we trzech, dwóch trzymało za ręce, a trzeci popychał. W Magistracie włożyli mu na ręce kajdany i dopiero wtedy zapytali go zkąd on. Odpowiedział, że jest z parafji Rudna. Byłeś [illegible] Nie uciekłem, odpowiedział, tylko [illegible] zobaczyć żonę i dzieci. Spisano protokuł i odprowadzono go do popa. Idź, mówiono, do popa, pokłoń mu się, a zostaniesz w domu. Unita odpowiedział: już tyle lat przeżyłem, więc i dalej przeżyję, a nie podpiszę się i do popa, ani do cerkwi nie pójdę. Zaprowadzono go do więzienia. Żyd pewien proponował, by go wykraść, lecz nie zgodzono się, gdyż żydowi nie ufano tem bardziej, że jak w więzieniu temu unicie mówiono, donos na niego zrobił żyd i wskazał go policji.

Sprawy szkolne.

Według ostatniego sprawozdania Rady szkol. kraj. poczyniły Rady szkol. okr. co do 4573 osób stanu nauczycielskiego, zatrudnionych w roku szkolnym 1884/5 w publicznych szkołach ludowych, pospolitych i wydziałowych, następujące spostrze-

---

7)

FARSA PANNY HENI.

(Ciąg dalszy.)

Żałobna wypustka u surduta młodzieńca, uratowała go szczęśliwie od setki dowcipów, które krotochwilny redaktor miał na języku, gdy ujrzał nazajutrz swego sekretarza, zajmującego zwykłe miejsce u biurka.

Powstrzymał się jednak w czas, uścisnął tylko serdecznie rękę i wyrezonowawszy, że praca w smutku jest najlepszem lekarstwem, wspaniałomyślnie oddał mu wszystko, co miał do roboty, jako dodatek do zwykłych zajęć, a sam poszedł wynagrodzić sobie ten dobry uczynek w jakiejś literackiej kawiarni, wśród grona kolegów.

Cierpliwy chłopak nie rzekł słowa na ten nowy rodzaj pociechy w smutku, która mu zajmowała odtąd dwa razy tyle czasu co przedtem. Siedział, milczał, czytał lub pisał, na pozór zupełnie rad z życia. Nadmiar pracy nie przykrzył mu się. Z natury małomowny, poważny i dziki, nie szukał towarzystwa i znajomości i wolał spędzać czas w redakcji, niż samotnie w swej izdebce, gdzie tak niedawno jeszcze mieszkał razem z ojcem. Przytem miał jeszcze dla redaktora dług wdzięczności. Pamiętał, że gdy przed kilku laty przybyli do miasta zrujnowani wskutek jakiegoś procesu, i z zamożnych ludzi zostali nędzarzami na bruku, bez kawałka chleba, nieznany człowiek zajął się nimi serdecznie. Ojcu wyszukał skromny urząd, jego samego z całą wiarą wziął do siebie za pomocnika, wydźwignął obu z nędzy. Dla tego to na podziw innych urzędników redakcji, Chojecki nie skarżył się ani na nocne czuwanie nad korektą, ani na nadmiar pracy, ani na literackie wieczorki swego pryncypała w kawiarence na rogu. Zajmował się interesami nie jak sługa, ale jak przyjaciel, zajmował się tak serdecznie, że nawet redaktora napadały niekiedy wyrzuty sumienia i w rezultacie wybuchy czułości.

— Omo, molu, mizantropie! — wołał wówczas — czemu ty choć na ulicę nie wyjdziesz! Przyrośniesz do biurka!

— Albom ja ulicy nie widział? Co tam ciekawego? — mruczał sekretarz.

— No, to pójdź do teatru, na koncert, gdzie bądź — choć do ogródka jakiego.

— Dziękuję panu — nie lubię muzyki.

— Nie lubisz! Ha, to dobrze! Każę ci tu pod okno katarynkę sprowadzić, jeśli mi zaraz nie wyjdziesz na spacer. Zachorujesz, człowieku! Ot, wiesz co, idź odwiedź swego stryjaszka. Spotkał mię dziś i mówił, że znalazł jakiś unikat — kapelusz. Skarży się, że cię dawno już nie widział. Przysiągłbym, że w gruncie braknie mu psot Heni. Zrobiłeś straszną krzywdę staremu, nie ma na kogo gderać. Wspomnisz moje słowo, że wkrótce wytnie ci orację, jakto źle, że jej tu nie ma. Zobaczysz, że on was jeszcze doprowadzi do pozbycia się narowów anty-małżeńskich. No, patrzcie, jak on teraz zmyka! Ej, chłopcze, co ci tak pilno? Poczekaj, zaraz skończę!

Ale Chojecki nie był ciekawy końca, sądząc po początku.

Niecierpiał drwin redaktora, jego szalone ożenienie się, im dalej się odsuwało w przeszłość, tem więcej zaczynało mu wyglądać na kapitalną niedorzeczność.

Wstydził się sam za siebie, gniewał się, zestawienie jego imienia z imieniem Heni irytowało go okropnie.

Gdy się jednak znalazł na ulicy, swobodny na resztę wieczora, nie zwabił go ani koncert, ani kawiarnia, nie poszedł szukać rozrywki, tylko ruszył wprost do starego dziwaka, ot tak, sam nie wiedząc dla czego i po co, chyba dla spełnienia miłosiernego uczynku.

Zastał emeryta nad filiżanką herbaty, czytającego gazetę.

— Ot, wiesz co? Dobrześ zrobił przychodząc — zawołał poczciwina, całując go po ojcowsku — chłodno na ulicy i za wiele kobiet, co?... uciekłeś od starego?...

— U mnie teraz cicho, odkądeś sobie wziął tę grzechotkę. Siądź, zaraz ci herbatki udzielę i pogawędzimy trochę. Powiesz mi co tam o Heni słychać, musisz mieć częste wieści, albo może mi dodończysz gazety? To bardzo pouczająca lektura.

Z dwóch tych propozycyj Chojecki wybrał stanowczo ostatnią; porwał z żywością wilgotny jeszcze arkusz, nad którego ułożeniem spędził całą noc i począł odczytywać „pouczającą lekturę“ od handlowych telegramów i rozkładu pociągów do anonsów zaginionych psów i adresów mamek.

Emeryt nie darował ani jednego wiersza.

— A dalej, a dalej. Cóż jeszcze?

— Nic, panie dobrodzieju, oprócz podpisu redaktora i mego.

A prawda! No, proszę. Codzień czytam u spodu: Chojecki, i nigdy mi na myśl nie przyszło, że to ty. Henia trzepie tak prędko i tak przekręca, żem dotąd akuratnie nie wiedział, jaki twój honor. Coś mi ta błaźnica plątała groch z kapustą o tobie, ale ktoby tego pytla słuchał.

Chojecki — powtórzył po namyśle — coś mi to nazwisko nie obce. Darujesz kawalerze, że cię spytam o imię.

— Tytus.

— Co? Tybyś był tym Tytankiem, z którym u Jezuitów w Krakowie kolegowaliśmy przed sześćdziesięciu laty? Kawał czasu — wykrzyknął stary zapominając spojrzeć w zapale na zaledwie widoczny pierwszy zarost, osłaniający wargi chłopaka.

— To był mój ociec — zrektyfikował anachronizm Chojecki.

— A prawda, chyba! Tyś trochę za młody. Ależ zkądże zabłądziliście w te strony? Z Tytusem Chojeckim znałem się wybornie. Obaj byliśmy w Galicji. On miał nad Sanem śliczny majątek, był zamożnym chłopcem, ja pauprem w porównaniu. Na wakacje zabierał mię ze sobą. Hę, hę, co? czy nie tak? pamiętasz?

— Istotnie mieliśmy folwark w Galicji, Nadolsk się nazywał — szepnął Chojecki.

— A co? widzisz? Odnalazłem w starej głowie wspomnienie, starsze chyba od ciebie, bo wówczas Tytus nie był żonatym i dzieci też nie miał — dodał bardzo zajęty swą opowieścią.— Dobry był z niego kolega i brat! Ot, wiesz co, żeby nie on, wątpię, czybym się przez kolegium przepchał; bywało głodno i chłodno do zbytku. Ha, jakoś to minęło. Potem on musiał do majątku wracać, ja poszedłem na Wszechnicę i już się nie spotkało kolegi w życiu. Pocztowy trakt nasza ziemia, kawalerze, dziś tu, jutro tam. Ktoby mi powiedział przed laty, że tylko przypadkiem dowiem się o towarzyszu? że on sobie wyhoduje takiego chłopca, który mię uwolni od roztrzepanej frygi i rozweseli wieczory! Poczciwy Tytus może być dumny z ciebie.

— Ojciec umarł, panie dobrodzieju — odparł Chojecki.

— Dawno?

— Na wiosnę, przed dwoma miesiącami.

— Ach, czemużeś mię nie uprzedził? Choć to nieszczęście, że wy każdego biedaka, co zamrze, zostawiacie w tych okropnych, niehygienicznych kościołach, ale doprawdy poszedłbym pomodlić się za kolegę i oddać mu ostatnią posługę. Szkoda go! — któż ci pozostał? matka, rodzeństwo?

— Nikt, panie. Byłem jedynakiem, a matkę straciłem dzieckiem.

— Dlaczegoż wynieśliście się z Galicji?

— Bo nie było po co tam zostawać. Stryjeczny brat ojca wytoczył nam proces o granicę. Sprawa trwała lat dziesięć, zjadła nam kapitał, obciążyła długami, nareszcie wypadła na naszą niekorzyść. Koszta wzięły resztę. Nadolsk z licytacji kupił stryjeczny brat ojca, nam zostało parę tysięcy guldenów i szeroki świat.

Poszliśmy tedy precz z Galicji. Zrazu szukaliśmy dzierżawy, ale nic się nie trafiało, kapitał poszedł na życie, trzeba się było rzucić do pracy. Z obywatela i gospodarza ojciec został pisarzem biurowym a ja sekretarzem przy Redakcji.

Emeryt zażył niuch tabaki, kichnął, otarł nos hałaśliwie i z pod oka spojrzał na gościa.

Zdawało mu się, że dziś dopiero go poznał i zobaczył, dowiedziawszy się kim był, przypomniawszy stare lata i kolegę. Tak był zajęty i uradowany z odkrycia, że aż mu na chwilę wyszły z głowy kapelusze, i w skutek tego myślał i mówił jak człowiek bez bzika.

— Biedny Tytus! — mruknął — on taki żywy, energiczny, musiał się czuć więźniem w mieście. Czemużem się pierwiej o tem nie dowiedział! A ty, chłopcze, jakże się czujesz przy nowej pracy?

— Byliśmy jak skrępowani z początku — odparł zapytany, próbując się uśmiechnąć — brakło nam, wieśniakom, powietrza, ruchu i swobody. Z czasem się człowiek do wszystkiego przyzwyczaja.

— He, wolałbyś orać?

— Wolałbym nie widzieć tylu ludzi — szepnął chłopak — jestem dziki i nieśmiały.

— Wszakże teraz możesz zmienić życie. — Gdzieżeś podział pieniądze Heni? Miała 50 tysięcy rubli.

— Nie widziałem ich — wyjąknął niezrozumiale, czerwieniąc się jak rak.

— Co? zostawiłeś je u niej, warjacie? Dałeś szalonemu miecz w rękę? Pozwoliłeś jej rozporządzać się niemi? Jej co nie zna wartości grosza?! Ale chybaś oszalał!

— To są pieniądze pańskiej synowicy, nie mam do nich najmniejszego prawa.

— To mi racja dopiero! Wziąłeś sobie błaźnicę ze wszystkiem, co jej jest i będzie! Śliczne wygłaszasz zasady! Pfuj! A jak potem bęben się urodzi, to ty może także powiesz staremu stryjowi: „To jest dziecko pańskiej synowicy, nie mam do niego najmniejszego prawa!“ A pfe, aż źle słuchać!

Chojecki mimowolnie się uśmiechnął na ten wynik.

— No to już bez wątpienia będzie pańskiej synowicy.

— Aha, i może mnie ją oddasz na hodowlę ze swej łaskawości, co? Wygodny jesteś. I pocóżeś się żenił, pytam, jeślisz pieniędzy nie wziął? Dobrze ci tak za głupotę. Pfe! Rzucić na poniewierkę taki kapitał, a samemu zostać w tej waszej smrodliwej Redakcji! Żebyś ty wreszcie był jaki tam podobny Heni półgłówek, tobym się o to nie troszczył, ale syn mego Tytusa! To mi żółć obraca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żenia: Pod względem praktycznego uzdolnienia wykazano nauczycieli i nauczycielek dobrze uzdolnionych 3903, a słabo uzdolnionych 670. Pod względem gorliwości w pełnieniu obowiązków było nauczycieli i nauczycielek odpowiadających wymaganiom 4164, a nie odpowiadających wymaganiom 409. Jako objawy, świadczące o dobrym duchu, panującym w łonie stanu nauczycielskiego szkół ludowych i dążeniu do dalszego wykształcenia, podnoszą władze szkolne specjalnie: 1. gorliwy udział nauczycieli w konferencjach ogręgowych, do których nauczyciele przygotowują się przez piśmienne opracowanie elaboratów na pewne temata, przez władze szkolne z góry wyznaczone. 2. Liczne przykłady ubiegania się o kwalifikację do szkół wydziałowych, jakkolwiek mała liczba szkół tego rodzaju i słaby ich rozwój liczbowy nie zapewnia od razu bezpośrednich korzyści za mozolne uzyskanie patentu kwalifikacyjnego wyższego stopnia, wreszcie 3. Gorliwe korzystanie z okręgowych bibliotek szkolnych. Bibliotek takich jest w kraju 37. t. j. tyle ile jest okręgów szkolnych. Niektóre okr. Rady szk. podzieliły biblioteki na kilka oddziałów, umieszczając poszczególne oddziały przy znaczniejszych szkołach okręgu, ażeby przez zmniejszenie odległości ułatwić większej liczbie nauczycieli korzystanie z pouczającej lektury. Z wykazów cyfrowych okazuje się, że prawie co drugi, a w niektórych okręgach niemal każdy nauczyciel korzystał z bibljoteki okręgowej. Sąd ten przemawia bardzo korzystnie za naszem nauczycielstwem.

Według tego samego sprawozdania Rady szk. kraj. na r. 1885/6 nauka półdzienna była praktykowaną we wsiach i miasteczkach naszych od całego szeregu lat, jako stałe urządzenie, i są nawet całe okręgi, w których nauka całodzienna jest wyjątkiem. W całym kraju było w r. szkolnym 1885/6: szkół z nauką całodzienną 1856, z półdzienną 1033, w części z całodzienną, w części półdzienną 104 szkół.

Minister wyznań i oświecenia postanowił reskryptem z dnia 27. stycznia b. r. wprowadzić w życie inspekcję nauki rysunków w seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Krakowie, i poruczył odnośnie funkcje inspektorskie w charakterze komisarza ministerjalnego p. Wincentemu Tschirschnitzowi, kierownikowi c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

Za 300 złr. rocznie 300 dzieci uczy już od 12. grudnia 1886 w dwu salach jeden nauczyciel w Poroninie pod Tatrami. Mianowani na ten rok szkolny nauczyciele nadetatowi zrezygnowali, bo z płacy 200 złr. nie są w stanie nawet owsianym plackiem, „moskalem" zwanym, wyżywić się, tembardziej, że podczas napływu gości w Tatry, panuje tam drożyzna. Corocznie odnosi się zarząd szkolny do władz szkolnych i do Sejmu w tej sprawie, ale petycje, odbywszy pielgrzymkę po wszystkich krajowych i powiatowych biurach, przynoszą w rezultacie odpowiedź ubolewającą, a zakończoną konkluzją: „ze względu na niezbędne oszczędności, w krajowym funduszu szkolnym zapomogi, nie można podwyższać płacy i liczby nauczycieli w Poroninie." Ciekawa rzecz, czy ten biedny pedagog, uczący równocześnie trzysta dzieci w dwu salach, otrzyma honorarjum za swą nadmierną, niepraktykowaną w całej Europie pracę.

Walne zgromadzenie stanisławowskiego oddziału Tow. Ped. uchwaliło na dniu 2. lutego b. r. przeprowadzenie rewizji swojej biblioteki, przeto Zarząd oddziałowy uprasza tych Panów, którzy kiedykolwiek książki z bibljoteki pedagogicznej wypożyczyli, aby takowe najdalej do 8 dni, od niniejszego ogłoszenia na ręce bibljotekarza nadesłali, a w razie braku ich z Zarządem porozumieć się raczyli.

Wypadki na Wschodzie.

Prawitiel. Wiestnik omawiając rokosz wojskowy w Sylistrji powiada, że o ile sądzić można z nadeszłych informacyj, powstanie wybuchło w skutek ucisku, pod którym jęczy Bułgarja od przeszłego roku, a mianowicie od owego czasu, w którym władzę pochwycili przywódcy pewnego stronnictwa, którzy czerpali swą siłę przez używanie środków, w których nie przebierali. Wielu do emigracji zmuszonych bułgarskich oficerów, którzy należeli do najlepszych żywiołów wojskowych, nie mogło obojętnie patrzeć, jak armja bułgarska zamieniała pierwotnego swego przeznaczenia i stała się ślepem narzędziem politycznego stronnictwa. Uczucie niechęci spowodowało ich mimo ich małych środków, do zdecydowania się na awanturnicze przedsięwzięcie. Bardzo prawdopodobnem jest, że nieudanie się carogrodzkich rokowań pomiędzy Cankowem a delegatami Rejencji przyspieszyło wybuch niezadowolenia wygnanych z kraju oficerów i ich stronników. Ubolewając nad bezowocnym rozlewem krwi, uważa Rząd carski w powstaniu w Sylistrji nowy dowód anormalnych stosunków w Bułgarji. Mimo to nie wyrzeka się nadziei, że Bułgarzy przywrócą porządek i prawa bułgarskiego narodu w należyty zabezpieczą sposób, zamierza Rząd carski wytrwać nadal na stanowisku, jakie dotąd zajmował w sprawie bułgarskiej, i jakie zaznaczył już w kilku dawniejszych urzędowych komunikatach. Oczywista!

*

Z Dżurdżewa donoszą 5. marca: Zbuntowany garnizon w Sylistrji, który początkowo poddał się wojskom z Szumli, znowu podniósł rokosz wczoraj w nocy. W Kalarasz słyszano strzały do południa, poczem stronnicy Rejencji odnieśli zwycięztwo i przywrócili porządek. Ulice zalegają trupy żołnierzy, mieszczan, kobiet, a nawet dzieci zabitych w zamieszaniu.

*

Z Sofji donoszą: Na wypadek powtórzenia się rokoszu, Rejencja postanowiła ogłosić dyktaturę, a dyktatorami mianować pułkownika Mutkurowa, Nikołajewa i majora Popowa. Zachodzi obawa wkroczenia wojsk rosyjskich.

*

Według doniesień z Bukaresztu, minister wojny koncentruje 4. korpus armji między Romanem a Pascani.

*

Fremdenblatt wyrażając gorące uznanie energji Rejencji bułgarskiej i miłości porządku ze strony ludu bułgarskiego, pisze: Zwycięztwo Rejencji jest zwycięztwem porządku nad gwałtowną anarchją, zwyciężoną wraz z rokoszem i buntem. Zwycięztwo to jednak nie rozwiązuje jeszcze kwestji bułgarskiej, ani nie robi jej bliższą rozwiązania. Zwycięztwo to przywraca tylko *status quo* i broni kraju, przynajmniej na razie, przed katastrofami anarchji i przed szarpaniem się stronnictw; następstwem tego zwycięztwa może być oczekiwanie, iż ostateczne pokojowe rozwiązanie zawikłań stanie się jeszcze bardziej naglącem. Ostatnie wszakże wypadki powinne być dla Rejencji wskazówką, iż powinna się gorliwie starać o osiągnięcie porozumienia z Portą, a przez Portę i z innemi mocarstwami i aby osiągnięcie tego porozumienia ułatwiała przez istotną gotowość do ustępstw. Już dziś można uważać za rzecz nieulegającą wątpliwości, że zalecana Rejencji organizacja mogłaby tylko zmniejszyć liczbę jej przeciwników. Leży to we własnym interesie Rejencji, aby ona jak najrychlej pozbyła się cienia wyłącznego panowania stronnictwa i aby nie była zupełnie głuchą w obec udzielanych jej pod tym względem rad.

* * *

Do *N. fr. Pr.* donoszą z Ruszczuku: Liczba zabitych i zranionych osób z okazji zamieszek rewolucyjnych dachodzić ma do 100.

Z prowincji.

Stanisławów 6. marca. (*Wybory do Rady gminnej. — Wypadek. — Teatr*). Po wyborach jak zwykle następują protesty. To też przeciw wyborom z II. i III. Koła, dokonanym w d. 21. i 24. zm. wniesiono obecnie protest, podpisany przez liczne grono obywateli. Protestujący skarżą się, że listy wyborcze były źle ułożone, i że przy wyborach nie przestrzegano formalności przepisanych ustawą.

Zdarzył się tu smutny wypadek utonięcia. Oto do studni w realności p. Kanerowej wpadł onegdaj w nocy stangret Jędrzej Turusiewicz, którego zwłoki spostrzeżono dopiero nazajutrz rano. Jak stwierdzono, Turusiewicz zabawiał się wieczorem w towarzystwie, i prawdopodobnie powracając w stanie nietrzeźwym, poniósł śmierć przez utonięcie.

W przeszłym tygodniu był tu p. Fiszer — obecnie przybyła trupa pani Linkowskiej, celem dania sześciu przedstawień.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Alfred hr. Potocki, wyjechał w piątek z Wiednia do Paryża.

Nekrologja. Magdalena z Krydów Ludkiewiczowa, zmarła w Rzeszowie. — Jakób Jaroszyński, nauczyciel w Batkowie pow. brodzki, zmarł nagle w tych dniach na udar serca. — Pater Beckx, były jenerał zakonu Jezuitów, zmarł w d. bm. w sędziwym wieku, bo w 92 r. życia, poświęconego niemal wyłącznie na usługi Kościoła katolickiego. Petrus Johannes Beckx „z Bożej łaski *generalis praepositus* Towarzystwa Jezusowego" etc. — jak jego tytuł opiewał — urodził się d. 7. lutego 1795 r. w Sichen w Belgji. Od najwcześniejszej już młodości okazywał zawsze niezmierną skłonność do życia zakonnego i w 24 roku wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie przez nadzwyczajną skromność, wszechstronne uzdolnienie i gorący zapał w sprawach propagandy katolicyzmu pozyskał wnet zaufanie i sympatję swoich przełożonych. Wsławił się również jako niezrównany kaznodzieja i spowiednik. Godność jenerała Zakonu piastował przez 31 lat od r. 1853 do 1884 i on to był poniekąd inicjatorem konkordatu austrjackiego, jak niemniej później Syllabusu i encykliki, dla których umiał pozyskać większość Soboru watykańskiego. On również był założycielem organu papieskiego *Civitta catolica*, a w zakonie jezuickim wprowadził wiele nader roztropnych reform. — W Londynie zmarli: Mikołaj Zalotyński, Błażej Popper i Mateusz Siwak; wszyscy pozostawili rodziny w nędzy.

Kalendarz. Wtorek (8.): Jana Bożego — Miłosta. Wschód słońca o godzinie 6. minut 36, zachód o godz. 5. min. 48.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Panna Karolina Weissówna, nauczycielka szkół ludowych, córka kasjera zboru izr., p. Maurycego Weissa, zaręczyła się z p. Arnoldem Goldblatem, urzędnikiem pocztowym.

W Niedzielę, o godz. 3. popołudniu, w świątyni izraelickiej przy ul. Zółkiewskiej, odbył się ślub panny Eleonory Blumenfeld, córki tutejszego notarjusza dra Józefa Blumenfelda, z drem Józefem Fiternikiem, adwokatem w Samborze. Młodej parze pobłogosławił kaznodzieja dr. Löwenstein. O godzinie 9. wieczorem w domu rodziców panny młodej odbyło się dla gości weselnych wspaniałe przyjęcie.

Mianowanie. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował dr. Surzyckiego drugim asystentem przy klinice, każdego na dwa lata, począwszy od 1. marca br.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała, Julję Kłosińską, rzeczywistą nauczycielką kierującą a rzeczywistą nauczycielką Ferdynandę Nawratil, w Gródku.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wacława Żebrowskiego z Tarnowa do Jarosławia.

Dar. Na rzecz wdowy po żołnierzu R. Ł., mieszkającego przy ul. Spadzistej, złożył u nas pan S. 30 zł., za który to dar w imieniu biednej serdecznie dziękujemy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Balicze podgórne, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Na dzieła Jana Lama nadesłał dr. Alfred Dubs z Majdanu średniego, p. Ottynja 8 złr.

Troskliwość o byłych wychowanków Zakładu drohowyzkiego. Onegdaj kurator fundacji hr. Skarbka oddał pod opiekę lwowskiej policji b. wychowanka Zakładu drohowyzkiego, pismem, które tutaj podajemy w dosłownem brzmieniu: „Do Szanownej c. k. Dyrekcji policji we Lwowie! Odsyłam byłego wychowanka Zakładu drohowyzkiego Ferdynanda M......., który będąc bez zatrudnienia, powinien być w drodze przymusowej odstawiony do miejsca urodzenia. *Hr. H. Skarbek.*"

Nieporządki na poczcie. Pod tym tytulikiem donieśliśmy przed kilku tygodniami, że w niewiadomy sposób zginął listonoszowi tutejszemu, Wolińcowi, list pieniężny z kwotą 420 zł. 63 ct. i wekslami na kwotę 959 zł. nadany we Wiedniu przez braci Siebenscheinów, a adresowany do pana A. S., zamieszkałego przy ul. Grodzickich l. 2. Zarządzone przez Dyrekcję poczt śledztwo nie doprowadziło do żadnego rezultatu, listonosza wydalono ze służby i oznajmiono mu, że skoro złoży zagubione pieniądze, zostanie do służby przywrócony. Owoż dowiadujemy się obecnie, iż Woliniec jeszcze przed dwoma tygodniami złożył całą kwotę 420 zł. 63 ct., uzyskaną w części w drodze składek za pośrednictwem dzienników, w części zaś w drodze pożyczki i został powołany do służby. Cóż z tego, kiedy mimo, że od czasu zaginięcia listu upłynęło już 5 tygodni, i mimo tego, że pieniądze zostały faktycznie złożone, adresat pan A. S. dotychczas ich nie otrzymał, a nawet nie uznano za stosowne zawiadomić go urzędownie o przebiegu sprawy. Jedynie w drodze prywatnej oznajmiono p. A. S., że, jakkolwiek pieniądze zostały złożone i pp. Siebenscheiny za pośrednictwem poczty wiedeńskiej polecili wypłatę powyższej kwoty, tutejsza poczta nie może takowej wypłacić, albowiem pp. Siebenscheiny zastrzegli w protokole, że gdyby wskutek zagubionego wekslu zostali narażeni na jakie straty, będą takowych poszukiwali na erarjum pocztowem.

Ruszenie lodów. Stan wód Wisły, której lody ruszyły, wynosił w sobotę pod Oświęcimiem 30, pod Krakowem 90 cm. nad zero. W tem ostatniem mieście rozpoczęła czynności komisja ratunkowa, zorganizowana przez Magistrat. Nie groziło tam miastu żadne niebezpieczeństwo.

Z Łańcuta donoszą: Stan wód niezmieniony, zator w Smolarzynach wysadzony prochem, wczoraj odpłynął; woda na stopę opadła. Most nieuszkodzony. W Przemyślu przedwczoraj o godzinie 11tej w nocy ruszył lód powyżej mostu, przy stanie wody 0·80 m. n. 0. Wczoraj od rana odpływa lód spokojnie, przy stanie wody 0·50 m. n. 0

Sybirak, będący od lat kilkunastu na Syberji, otrzymał obecnie zezwolenie na powrót do kraju. Obywatel ten, dawniej bardzo zamożny, znajduje się w tem ciężkiem położeniu, iż dla braku funduszów nie może skorzystać z udzielonej mu amnestji. Otoż proszeni jesteśmy przez osobę bardzo poważną o zajęcie się zebraniem potrzebnej na tę podróż kwoty. W Administracji naszego pisma, która chętnie w tem pośredniczy, złożono na razie na ten cel 31 rs.

Z galerji teatralnej. Nie wszyscy śmiertelnicy są w tem miłem położeniu, ażeby uczęszczając do teatru mogli opłacać dolne drogie miejsca; — a jednak niektórzy mając zamiłowanie do sztuki nieraz odmawiają sobie zaspokojenia wielu potrzeb do życia i spieszą do teatru na galerję, gdzie najtańsze miejsca. Ze względu, że kto płaci, może mieć słuszne wymagania, za pośrednictwem szan. Redakcji upraszamy kogo należy, aby:

1. polecono służbie przynajmniej raz na tydzień wymiatać galerję; 2. numera na miejscach są już tak pozacierane, iż z trudnością, dobrze obznajomionemu z galerją teatralną, przychodzi takowe odnaleść; nadto miejsca są tak skąpo podzielone, iż przy napełnionej galerji ciśniemy się jak śledzie w beczce; 3. miejsce nr. 46 powinno być przy sprzedaży biletów zupełnie wykreślone, będąc bowiem koło nru 47, który przeznaczony jest dla rewizora policji i zaopatrzony poręczami w formie improwizowanego fotelu, zajmuje więcej jak półtora miejsca, tak, iż na nr. 46. nie można usiąść; 4. należałoby coś zarządzić z pająkiem, który uniemożliwia widok na scenę.

Prof. Roberth, który zeszłego roku produkował się we Lwowie, przybył obecnie znowu i zamierza popisywać się odgadywaniem myśli. W niedzielę był p. Roberth na raucie u pp. namiestnikostwa Zaleskich, gdzie doświadczenia jego wzbudzały ogólne zainteresowanie.

Telefoniczne połączenie Lwowa z Winnikami uskutecznione zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu. Stacja telefoniczna urządzona zostanie także w browarze w Lisienicach. Robotą kierować będzie osobiście dyrektor lwowskiego Zakładu telefonów p. Bardach. Będzie to więc najdłuższa linja telefoniczna w Galicji.

Licytacja szkoły. Sąd powiatowy w Brodach obwieszcza licytację realności niemiecko-izraelickiej szkoły głównej i szkoły dla dziewcząt w Brodach, celem zaspokojenia pretensji gminy w kwocie 5700 złr.

Fałszowany pieprz. Policja krak. skonfiskowała w agenturze handlowej „Tramer et Jacobsohn" przy ulicy Grodzkiej dwa worki fałszywego ziarnkowego pieprzu, robionego z ciasta, którym to artykułem wyrabianym w Budapeszcie prowadzą niektóre krak. agentury handlowe izraelickie formalny handel na własny rachunek i to po całej Galicji. Ów surogat pieprzowy sprowadzają owe agentury workami z Budapesztu i odsprzedają go potem poszczególnym kupcom po różnej cenie, a ponieważ tak formą, jak i kolorem fabrykat ten pieprzowy zupełnie podobny jest do właściwego pieprzu, przeto przez zmięszanie go z prawdziwym pieprzem muszą być konsumenci oszukiwani. Dalsze dochodzenie w tej sprawie zarządzono, a dla wykazania zysku nadmienia się, iż 100 kilo prawdziwego pieprzu kosztuje 140—150 złr., zaś 100 kilo owego fabrykatu pieprzowego 50—65 złr.

Pożar zniszczył d. 5. bm. zabudowania dworskie hr. Lasockiego w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Krakowem.

Bałamucenie mas nieoświeconej ludności, na rachunek rzekomej wojny, trwa nieustannie w Czerniowcach, zwłaszcza po przedmieściach. Komuś zależy na tem, pisze czerniowiecka *Gaz. Pol.*, aby wmawiać w lud, iż tutejsze instytucje finansowe nie przyjmują od nikogo wkładek oszczędnościowych i zmuszają nawet do odebrania pieniędzy wszystkich, którzy posiadają tam kapitały. Ponieważ nieprawdziwe te pogłoski wyjść mogą jedynie na szkodę biedniejszego ludu, a na korzyść rozmaitego rodzaju oszustów, przeto należałoby postarać się o stosowne pouczenie mieszkańców i o wyjaśnienie nieprawdy.

Zamach samobójczy. W Czerniowcach w koszarach dnia 2. bm. o północy usiłował odebrać sobie życie wystrzałem karabinowym szeregowiec 13. kompanji pieszego pułku tutejszego, młodzieniec 21-letni, Antoni Michalski (z zawodu drukarz). Kula wyrwała mu całą twarz z brodą i językiem, a ocalała jeno górna część głowy i oczy. Nieszczęśliwy pozostaje dotychczas przy życiu, atoli nie ma prawie nadziei, aby wyzdrowiał.

Jako powód rozpaczliwego kroku — pisze czerniowiecka *Gaz. Pol.* — podają nieludzkie obchodzenie się ze strony dotyczącego „führera", który tego samego wieczora wypoliczkował i okładał kijem Michalskiego za spóźnienie się o kilka minut po capstrzyku.

Rzadki dowód uznania. Gmina Zagorzyn, w powiecie sądeckim, dowiedziawszy się, że młodszy nauczyciel przy tamtejszej zajęty szkole, p. Marjan Chruściński, zamierza się przenieść na inną posadę, celem poprawienia losu, postanowiła jednogłośnie, w uznaniu jego nadzwyczaj skutecznej pracy, asygnować mu 50 zł. tytułem zapomogi z funduszów gminnych, byle go tylko nakłonić do pozostania na miejscu. O ile z jednej strony świadczy to bardzo pochlebnie o tamtej Radzie gminnej, o tyle nie mniej zaszczytnem — mówi *Szkoła* — jest to uznanie dla młodego pracownika, który dopiero zeszłego roku wyszedł ze Seminarjum nauczycielskiego i już w tak krótkim czasie potrafił sobie pozyskać miłość i zaufanie w obu gminach, utrzymujących szkołę w Zagorzynie.

Katastrofa na lodzie. W Czernichowsku, małem miasteczku na Podolu rosyjskiem, leżącem niedaleko granicy galicyjskiej, odbywała się w d. 27. z. m. zabawa na zamarzniętej powierzchni miejscowego potoku... i przeszło 60 osób oddawało się przy odgłosie kapeli wesołym gonitwom łyżwowym. Nagle w jednem miejscu załamał się lód i czternaście osób płci obojga zniknęło w nurtach głębokiej w tem miejscu rzeczki. Dotychczas zdołano wyłowić zaledwie ośm trupów.

Podejrzana własność. Zakwestjonowano tu 52 kuponów od 20 sztuk listów galic. Banku akcyjnego na 100 złr., których część płatna za maj i listopad, a część za marzec i wrzesień 1886. Najniższa liczba tych kuponów jest 1490, a najwyższa 6197; dalej 12 kuponów od 10 sztuk obligacyj indemnizacyjnych okręgu lwowskiego, za maj i listopad 1886; tudzież trzy kupony od listów galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego za 100 złr., płatne 31. grudnia 1885, 30. czerwca i 31. grudnia 1886. Osoba, u której zakwestjonowano te walory, miała je znaleźć przed 3 miesiącami wraz z kwotą 13 złr. Właściciel może się zgłosić po nie w tutejszej policji.

„Z życia wydziedziczonych". Pod powyższym tytułem znajdujemy w jednem z pism miejscowych „snopek" fantastycznych „dumań o szarej godzinie". Najcieplej skreślony jest ustęp następujący:

„Pójdź tutaj żydzie, boś i ty wydziedziczony od narodzenia. W kolebce jeszcze leżałeś, a już na twem czole czerniało piętno hańby; dziecięciem płakałeś, gdy cię twoi towarzysze bili, krzycząc: „Masz za swoje żydzie". Wzrastałeś na męża wśród niezasłużonej i niesprawiedliwej niechęci, a często i pogardy nawet. Starałeś się przekonać ludzi, że sądzą mylnie, że żydzi również, a może i lepiej od innych, umieją w praktyce zastósowywać słowa: uczciwość i miłosierdzie. Praca Syzyfa! Gdy wyświadczałeś dobrodziejstwa, w nagrodę słyszałeś, jak obdarowani szeptali: „Co za interes ma ten „parch", że się tak łasi?" Tyś tylko milczał wtenczas, na twej smagłej twarzy nie drgnął z oburzenia ani jeden muszkuł, lecz w twem ciemnem, marzącem oku zajaśniała brylantowa łza. Nie płacz, ci ludzie twoich łez nie warci."

Jeżeli to nie jest reminiscencja z „dzieł" p. Francoza, ale praca oryginalna, a ten ustęp ma dotyczyć naszych stosunków, to autor lepiejby uczynił, gdyby, zamiast „o szarej godzinie", dumał w południe lub rano. Może mniej czarnym wyda mu się los — wydziedziczonego w naszem społeczeństwie...

Portrety Mickiewicza. Pan Leopold Méyet, prawnik i literat—jak donosi *Kurj. Warsz.* posiada cenny zbiór portretów Mickiewicza. W kolekcji tej znajdują się: dagerotyp, robiony w Paryżu i przywieziony do Warszawy w r. 1848., rzadkie litografje i sztychy współczesnych poecie artystów, wizerunki przy dziełach wieszcza, równocześnie robione w kraju i za granicą, kopje fotograficzne rozmaitych biustów, a także podobizny tychże z gipsu, wreszcie płaskorzeźby, bite w medalach pamiątkowych. Liczba okazów przechodzi 80 sztuk i posłużyć może dla pracujących nad projektem pomnika.

Zabawna omyłka. Do jednego z księgarzy wiedeńskich przyszedł onegdaj telegram z Warszawy:

„Proszę natychmiast przysłać regiment kawalerji austrjackiej."

Wiedeński księgarz odtelegrafował:

„Nie mogę służyć, proszę się z tem udać do Ministerstwa wojny."

W kilka godzin poźniej nadeszła odpowiedź:

„Zwracam się do Pana, który jesteś przecie księgarzem, proszę natychmiast przysłać regulamin kawalerji austrjackiej!"

Tym razem księgarz wiedeński mógł uczynić zadość życzeniom, gdyż ta rzecz znachodziła się u niego na składzie.

„Ofiara" trzęsienia ziemi. Z Paryża piszą: Mała hrabina B. dama z „ćwierćświatka", zjawiła się na balu kostjumowym, urządzonym przez jedne z jej koleżanek, jedynie tylko we wspaniałym negliżu nocnym. „Cóż to znowu za dziwaczna toaleta?" — spytała przyjaciółka, na widok tak oryginalnego kostiumu balowego. „Nie podoba ci się może?" — odparła mała hrabina z pewnem rozdrażnieniem.... „Kostjum mój autentyczny...." Przychodzę tu bowiem jako „ofiara" trzęsienia ziemi...." Argument ten miał zupełny sukces i po chwili całe towarzystwo opuściło salę. Atoli w godzinę później wrócili wszyscy w takich samych kostjumach, jako „ofiary" ostatniej katastrofy elementarnej.

Wykupieni z wojska, to jest ci, którzy w swoim czasie zapłacili taksę uwalniającą od służby wojskowej, w myśl świeżo wydanego rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej — należą mimo to do „pospolitego ruszenia", oczywiście o ile są jeszcze w wieku obowiązkowym. Ponieważ jednak nie należą oni do żadnej z 6 kategoryj, wyliczonych w 144 punkcie „Przepisów dotyczących organizacji posp. rusz." — przeto nie mogą być pociągnięci w danym razie do uzupełnienia szeregów armji linjowej, obrony krajowej, lub marynarki.

Antynikotyna. Czytamy w dzienniku francuskim *Le Travail* o nader pożytecznym wynalazku rodaka naszego, Eugenjusza Bortnika. Jest nim środek niszczący zgubne działanie, zawartej w tytoniu nikotyny. Wynalazek p. Bortnika ma tę wyższość nad dotychczasowemi, że pomimo, iż wyciąga on z tytoniu własności trujące, pozostawia mu jednak, a nawet podnosi jego smak i aromat. Środek ten daje się zastosować do wszystkich tytoni, produkowanych również w Rosji, jak i po za jej granicami. Aby wykazać czytelnikom świetne rezultaty, otrzymane przez wynalazcę, *Le Travail* podaje wyciąg z artykułu, zamieszczonego w *Revue pharmaceutique*, w którym p. Ruchowski, asystent profesora chemji warszawskiego Uniwersytetu, pana Menthien, wykazuje, że z trzech gatunków tytoniu, przedstawionych do analizy przez p. Bortnika: Nr. 1, przeznaczony na papierosy, zawierał zaledwie 0·42 na 100 czystej nikotyny; nr. 2. tytoń do fajek mieścił w sobie 60 części na 100 nikotyny, wreszcie w nrze 3. używanym do robienia cygar znaleziono 1·35 na 100 nikotyny. Amatorowie tytoniu mogą więc cieszyć się nadzieją, że w krótkim czasie, dzięki odkryciu antynikotyny, będą mogli używać go do woli bez obawy zatruwania nim organizmu.

Główna wygrana losów stanisławowskich z ciągnienia odbytego dnia 15. z. m., w kwocie 10.000 złr., padła — jak donosi *Kurj. Stan.* — na los, będący własnością Marji Sabo, wdowy po wachmistrzu miejskim w Arad.

Polacy na obczyźnie. W Paryżu rodak nasz Woydyga założył fabrykę zegarków. Około 40 robotników, pomiędzy tymi kilkunastu Polaków, pracuje w zakładzie. Wszyscy są wykwalifikowani.

Pannę Berską, Polkę, uczennicę Konserwatorjum paryskiego, zaangażował dyrektor „Odeonu" do komedji. Panna Berska uzyskała w Konserwatorjum nagrodę.

W tym samym teatrze grywa pan B. Pluciński pod nazwą A. Dutertre. Pan Pluciński jest synem emigranta z r. 1863, niedawno zmarłego w Paryżu, i wnukiem także emigranta z 1831 roku. Pochodzi więc z rodziny szlachetnej, dobrze ojczyźnie zasłużonej.

Na kongresie w Lozannie, w Szwajcarji, inżynier Janowicz przedstawił plan przebicia góry Simplon. Tunel ma być długim 16 kilometrów, dłuższym więc będzie od tunelu w górze św. Gotarda. Kosztorys obliczono na 62,000.000 fr. Roboty mają trwać lat 7.

Dzienniki piszą pochlebnie o p. Tadeuszu Szafrańskim, Wielkopolaninie, rysowniku i karykaturzyście, mieszkającym od dłuższego czasu w Paryżu, gdzie jest współpracownikiem czasopisma *La France illustrée*. Zjednał sobie między obcymi powszechne uznanie, bo należy do najzdolniejszych rysowników francuskich.

Oryginalne bilety. Jak wszystko, tak i bilety wizytowe, podlegają pewnej modzie. Kolor i kształt papieru, rodzaj druku lub litografji, wszystko to zmieniało się, aż nareszcie ktoś wpadł na pomysł radykalnej zmiany biletów papierowych na żetony metalowe. Są to po prostu marki błyszczące z jakiejś kompozycji metalów; z jednej strony znajduje się wyryte nazwisko z imieniem, a z drugiej herb, godło lub krótka dewiza. Nowy ten rodzaj biletów wszedł od niedawna w modę w Paryżu i Londynie w sferze „high-life'u".

„Z szybkiej wycieczki na Wschód. Podróż najdostojniejszej p. hr. von Hohenembs w jesieni roku 1885 na pokładzie cesarskiego jachtu „Miramar". Pod przybranem nazwiskiem hr. Hohenembs zwykła — jak wiadomo — cesarzowa austrjacka odbywać podróże swoje za granicę. Owoż, gdy w jesieni roku 1885 zrobiła pospieszną przejażdżkę po wodach lewantyńskich, następnie z dzienniczka tej podróży, która trwała od 5. października do 2. listopada, powstała książka pod wyż wymienionym tytułem, zredagowana ściśle do intencyj cesarzowej przez ck. kapitana okrętu linjowego, Aug. Almsteina.

Gwałtowne trzęsienie ziemi miało miejsce w Yokohamie w dniu 15. stycznia rb., jak donoszą gazety zagraniczne, które otrzymały szczegóły o katastrofie. Wstrząśnienie było tak silne, jakiego miejscowa ludność od lat dwudziestu nie pamięta. Ponieważ wszystkie zegary stanęły, przeto czas pierwszego wstrząśnienia da się dokładnie określić: brakowało 5 minut do 7-mej wieczór; dalsze wstrząśnienia lżejsze trwały do godziny 11. w nocy, a nazajutrz wieczorem dały się znów uczuć trzy silniejsze wstrząśnienia. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, lecz straty materjalne, zwłaszcza w fabrykach i sklepach porcelany japońskiej są bardzo znaczne. W domu jakiegoś Anglika spadła część dachu z kominem, przebijając posadzkę pierwszego piętra na parter i pokrywając gruzami łóżka mieszkańców, którzy na szczęście siedzieli przy wieczerzy. Chwile śmiertelnej trwogi przeżyła służba innego domu, gdzie spadła paląca się lampa, wzniecając w pokoju pożar. Biedacy chcieli uciekać drzwiami, ale te nie chciały się w żaden sposób otworzyć, gdyż skutkiem wstrząśnienia ziemia podniosła się i jak w kleszczach trzymała drewnianą framugę. Pospieszyli do okien — tu kraty żelazne tamowały wyjście. Ogniste języki lizały ściany coraz wyżej, podłoga falowała jak powierzchnia morza, z powyginanych ścian spadał tynk, wszystko dokoła trzeszczało, naraz następuje drugie silne wstrząśnienie i drzwi wypadają z trzaskiem, ratując oszalałych prawie z trwogi biedaków od okropnej śmierci. Kilka domów uległo zupełnemu zniszczeniu, w innych należało dopiero wyrestaurować zarysowania, szpary i szczeliny, zanim strwożona ludność zechciała do swych mieszkań powrócić. Pewien młody Hamburczyk, zajęty właśnie w chwili katastrofy tualetą, wpadł głową w lustro. Przed 50 laty Tokio uległo zupełnemu zburzeniu skutkiem trzęsienia ziemi. Obecne wstrząśnienie, według ogólnego mniemania, miało związek z wulkanem, Tarumai, który od 13. stycznia pokrywał okolicę swoją popiołem i lawą. Dzienniki japońskie donoszą, iż wybuchy wulkanu były tak gwałtowne, że zmieniły kształt wybrzeża w wielu punktach. Tarumai położony w prowincji Iburi, Hokkaido na północy Japonji wybuchał silniej 8. lutego 1874, 7. października 1883, 4. stycznia 1885, 28. kwietnia 1886, 12 grudnia 1886 po południu o godzinie 7. spadł gwałtowny deszcz popiołu i kamieni, który zniewolił wszystkich mieszkańców Tarumai-mura do ucieczki. Wulkan dotąd jeszcze się nie uspokoił, utworzyły się nawet dwa nowe kratery. Góra Kansha-gatake, nieopodal Ueda w Shinshu, wykazuje również od 26. października r. z. tak niepokojące objawy, że część ludności okolicznych wiosek schroniła się w bezpieczniejsze miejsca.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo: „Umieszczone zostało oświadczenie w dziennikach krajowych podpisane przez siedmiu delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego następującej treści: „Wczoraj na Zgromadzeniu delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w czasie dyskusji o konwersji, za uchwałą Zgromadzenia, posiedzenie publiczne zamienione zostało na tajne i tym sposobem do wiadomości ogółu doszło tylko to, co na jawnem posiedzeniu wypowiedzianem zostało." Ponieważ sam jeden przemawiałem na publicznem posiedzeniu o konwersji, a zatem czuję się obowiązanym oświadczyć, że w przemówieniu mojem nie zapoznawałem, ani nie zaprzeczałem zasług położonych w sprawie konwersji przez p. Zdzisława Marchwickiego, lecz zaznaczyłem tylko, że przy zawarciu układu o konwersję 5% pożyczek gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z konsorcjum Erlanger i Sp., ani komisja doradcza, wydelegowana przez ogólne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego, ani też p. Marchwicki żadnego udziału nie brali."

Antoni hr. Golejewski.

W Krakowie zaczynają się ruszać lody na Wiśle. Prezydent m. i władza wojskowa ustanowiły komisję ratunkową. Na zagrożonych miejscach ustawiono straże.

Nekrologja. O. Józef Hołubowicz, członek Zgromadzenia OO. Jezuitów, zmarł w Krakowie w sobotę 5. bm. poźnym wieczorem. Śp. zmarły przez dłuższy czas dawniej bawił we Lwowie, zajmując się licznemi wydawnictwami religijnemi, od kilku zaś lat był redaktorem *Misyj Katolickich*, wydawanych w Krakowie przez OO. Jezuitów.

Dobrowolna śmierć w płomieniach W piątek odebrała sobie w Wiedniu życie żona czeladnika ślusarskiego Henryka Klaszka w przerażający sposób. Wylała na ubranie swe litr nafty i podpaliła następnie takową. Nieszczęśliwa samobójczyni liczyła lat 28.

W lokalu Ministerstwa finansów w Wiedniu wybuchł w sobotę ogień, który jednak został szybko ugaszony.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Gustaw Fiszer, odbywa wycieczkę artystyczną po wschodniej Galicji i — jak donosi czerniowiecka *Gaz. Pol.* — przybędzie wkrótce do Czerniowiec. — P. Władysław Mierzwiński przybywa wraz z Pauliną Lucca do Bukaresztu na szereg gościnnych występów w tamtejszym teatrze narodowym. Pierwszy występ sławnego tenora naznaczony na 14. bm. — Pani Marja Durand, zaziębiwszy się po ostatniem przedstawieniu, odjechała wczoraj ze Lwowa. Znakomita artystka donosi nam w liście nadesłanym, że w bieżącym tygodniu wskutek chrypki nie mogłaby była wystąpić, a w przyszłym musi już być we Włoszech. Spodziewa się jednak, że niebawem będzie miała znowu przyjemność produkować się „przed tutejszą inteligentną i sympatyczną publicznością." Z innej znów strony otrzymujemy następującą wiadomość: Dalsze zapowiedziane występy pani Durand nie przyjdą do skutku z powodu nieporozumień, jakie zaszły między Dyrekcją teatralną a impressarjem śpiewaczki, p. Glaserem, izraelitą. Przyczyną nieporozumień było nietaktowne zachowanie się p. Glasera w czasie sobotniego przedstawienia. We fraku i z odkrytą głową biegał p. Glaser po korytarzach i przedsionku teatralnym wywołując co chwila awantury z personalem administracyjnym teatru. Uspokoił się dopiero, gdy mu zagrożono inter-

ewencja policyjną. P. Glaser znanym jest u nas ze swego zachowania się z czasów pobytu Sary Bernard we Lwowie.

Repertuar teatralny. Jutro: „Panna", w czwartek: „Maskota" (występ pny Praun w partji tytułowej), w piątek: po raz pierwszy „Pod kuratelą", krotochwila pp. Bisson i Moineau (benefis p. Kwiecińskiej).

Z sztuki. Skrzypek warszawski p. Wł. Górski, dawał w tych dniach koncert w sali Pleyela w Paryżu. Grał wyłącznie utwory polskich kompozytorów Noskowskiego, Paderewskiego, Żeleńskiego.

Z teatrów. W ubiegły piątek wystąpił p. Ładnowski na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie w roli Franciszka Moora. Unikając wszelkiego naśladownictwa, siłą swego samodzielnego talentu potrafił stworzyć postać od początku do końca przeprowadzoną konsekwentnie w najdrobniejszych szczegółach. Pojedyncze sceny były może mniej lub więcej silne, całość jednak wypadła bez zarzutu. — Drugi występ panny Herman odbędzie się w czwartek w „Giocondzie". Dramat Musseta „Nie igra się z miłością" zostanie niebawem przedstawiony w teatrze „Rozmaitości". Rolę Kamilli odtworzy panna Wisnowska. — Trupa baletu panny Zimmerman, dająca przedstawienia w Krakowie, udała się do Łodzi.

* *
*

(m.) Przedstawienie amatorskie „w Sokole" urządzone na pomnożenie funduszu celem ukończenia fasady budynku, zwabiło mnóstwo publiczności, która zapełniła po same brzegi wielką salę gimnastyczną. Amatorowie odegrali z wielkiem powodzeniem jednoaktowe komedyjki pt.: „Garibaldi" Rozena i „O zmroku" Pasowskiego, nadto znaną a zawsze wyborną komedyjkę Korzeniowskiego pt.: „Majster i czeladnik." Z amatorek zasługują na pochwały pani Kossowska i panny Patkiewiczowa, Zang, Kitlas, Walewska. Z amatorów na pierwszem miejscu wymienić wypada p. Rylla, dalej pp. Janikowskiego, Edera, Stahla, Małeckiego i Świątkiewicza. Publiczność bawiła się wybornie.

Ruch Stowarzyszeń.

(m). Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół" odbyło się onegdaj o godzinie 3. po południu. Przewodniczył prezes dr. Alfred Zgórski, który otwierając posiedzenie zaznaczył, że rok ubiegły należy do lepszych, Towarzystwo wzrasta dzięki gorliwemu współdziałaniu członków jakoteż władz i stowarzyszeń.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytał p. Piotrowski sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1886. Przy 14 pożarach było czynnych 742 członków. Straż ochotnicza ogniowa podczas pożaru Stryja na pierwszą wiadomość pojechała tam i zabawiła 3 dni spełniając dzielnie swój obowiązek. Równie dzielnie spisali się strażacy podczas pożaru teatru i zawalenia się kamienicy Arona Filipa. Słowem członkowie Towarzystwa stawali zawsze tam gdzie ich obowiązek i poczucie obywatelskie wzywały.

Ze sprawozdania rachunkowego dowiadujemy się, że przychód w roku ubiegłym wynosił 2137 złr. 99 ct., rozchód zaś 1862 złr. 89 ct. Fundusz rezerwowy jako fundusz zaopatrzenia wynosi 4.020 złr. 59 ct. inwentarz przedstawia wartość 3.104 złr. 53 ct. Ogólna zaś wartość majątku wynosi 7.489 złr. 77 ct. Członków honorowych liczy Towarzystwo 21, założycieli 6, członków wspierających którzy uiszczają roczne wkładkę 4 złr. tylko 66, członków czynnych zaś 98. Tak sprawozdanie z czynności wydziału jak i rachunkowe przyjęto do wiadomości bez dyskusji a wydziałowi dano absolutorjum.

Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie dr. Alfred Zgórski. Wybór ten przyjęto hucznemi oklaskami.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału przeszli pp. Alfred Bojarski i Alfons Paczewski. Skład został nie zmieniony sądu polubownego i komisji kontrolującej również.

Wniosek p. Cichockiego, aby Zgromadzenie zamianowało p. Alfreda Bojarskiego honorowym naczelnikiem, przyjęto.

(m). Walne Zgromadzenie Towarzystwa Stowarzyszenia introligatorów, tokarzy, fajkarzy itd. odbyło się onegdaj po południu w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Klimka. Ze sprawozdania wydziału dowiedzieliśmy się, że statuty Towarzystwa uchwalone na zeszłorocznem Zgromadzeniu zostały przez Namiestnictwo zatwierdzone. Kasa chorych już się ukonstytuowała, przewodniczącym wybrany został p. Kostiuk, zastępcą p. Rotmajer, sekretarzem p. W. Graf, zaś skarbnikiem p. R. Dauber. W dalszym ciągu posiedzenia zarządzono na nowo petycję wniesioną przez introligatorów.

Walne zgromadzenie Tow. szermierzy odbyło się d. 6. bm. o godz. 1 popołudniu w lokalu Tow. przy ul. Pańskiej. Na porządku dziennym: sprawozdanie Dyrekcji, sprawozdanie kasowe, wybór Dyrekcji, wybór Komisji rewizyjnej, wnioski członków. Po dyskusji nad sprawozdaniami, uchwaliło walne zgromadzenie wydać odezwę do młodzieży, aby zjednać jej współudział w Tow. Członkowie Tow. mają dołożyć starania, by uzyskać jak największą ilość członków.

W skład nowej Dyrekcji weszli pp.: Juljusz Bielski jako prezes, Zygmunt Augustynowicz jako wice-prezes, a pp. Jan Drohojowski, Niezabitowski Stanisław, Obertyński Emil, Pieńczykowski Stanisław, Raciborski Aleksander, Ruchcicki Kazimierz, Szembek Stefan, jako dyrektorowie.

Po zamknięciu walnego zgromadzenia zarządził prezes posiedzenie Dyrekcji.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 9. „BLUSZCZU" za Marzec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd handlowy.

Lwów 7. marca.

(*O.*) Na usposobienie handlu zbożowego wpływa niewyklarowana sytuacja stosunków europejskich. Spekulacja nie może nabrać ożywienia, gdyż ani do zniżkowej tendencji, ani do zwyżkowej nie ma jasno wskazanego kierunku. W takiem położeniu rzeczy decyduje chwilowe usposobienie targów.

Zapatrywania nasze wypowiedzieliśmy już kilkakrotnie, przypada nam obecnie tylko regestrować fakta. Widoczne zapasy Ameryki przy końcu ubiegłego miesiąca zmniejszyły się do 75 miljonów buszli, a według relacyj targowych amerykańskich dowozów dalszych rolnicy uskuteczniać już nie będą — gdyż rozpoczynają się tam już roboty polne. Tendencja targów amerykańskich była zmienną. Na targach angielskich nie było ożywienia. Usposobienie targów francuskich było stałe, rolnicy spodziewają się podwyższenia ceł ochronnych i wstrzymują się zupełnie z podażą, młynarze przeciwnie oczekują, że Parlament podwyższenia ceł nie dozwoli i wstrzymują się z zakupnem większem, robiąc transakcje tylko na konieczne zaopatrzenie się na czas najbliższy. Na targach niemieckich położenie nie zmienione, podaż rolników szczupła, kupcy kupują tylko na najbliższe potrzeby konsumcji, spekulanci zaś ze składów nic nie sprzedają, oczekując zmiany sytuacji. Również i na targach Austro-Węgier usposobienie było nie zmienne, podaż bardzo szczupła, kupowano tylko na zaspokojenie bieżących potrzeb, spekulacja zaś wielka oczekuje wyklarowania sytuacji.

I na naszych targach nie było w tygodniu ubiegłym ożywienia, kupowano wszakże p s z e n i c ę na eksport skierowany ciągle do Czech i Morawy i płacono od zł. 8.40 do 8.75. Mało rolników jednak sprzedawało po tej cenie — uważając usposobienie targów jako objaw chwilowy. Dodać tu należy, że na głównych targach ceny pszenicy gotowej zostały nie zmienione przy podaży nader małej.

Ż y t o płacono we Lwowie do zł. 6.25. Transakcje były również szczupłe.

J ę c z m i e ń nie był poszukiwany, również nie było popytu za bobikiem i wyką.

O w i e s w gatunkach najcelniejszych poszukiwany do siewu — za gatunkami handlowemi nie było dawniejszego ożywionego popytu.

G r o c h płacono do zł. 9.

Co do k o n i c z y n y decydują obecnie na targach niemieckich dwa czynniki, brak większych zleceń zagranicznych i większe dostawy rolników. Gdy targi nasze odnoszą się głównie do targu wrocławskiego a i u nas dostawy rolnictwa są chwilowo dość znaczne, zatem i usposobienie naszych targów stało się omdlałem. K o n i c z y n ę c z e r w o n ą płacono do zł. 51, b i a ł ą do zł. 60.

C h m i e l notuje od 5 do 30 zł. nominalnie. O transakcjach w kraju zawartych nie doszły nas żadne wiadomości.

S p i r y t u s gotowy płacono od zł. 24.75 do zł. 25.75 za 1000 Ltr. Handel jednak tym artykułem bez ożywienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ubezpieczenie na wypadek wojny. Na posiedzeniu z dnia 28. lutego b. r. uchwaliła Rada zawiadowcza austro-francuskiego Towarzystwa asekuracyjnego **„Azienda"** zmiane dotychczas obowiązujących warunków ubezpieczeń o tyle, że Towarzystwo na żądanie ubezpieczonego, na podstawie osobnych warunków podejmuje się zakres swoich obowiązań także i n a w y p a d e k w o j n y rozszerzyć.

W tym celu ustanowiono osobną normę i podzielono ubezpieczonych na dwie kategorje:

1. na tych, którzy dobrowolnie lub z powołania, i

2. na tych, którzy jedynie spełniają ogólno-przymusową służbę wojskową.

Pierwsi będą zobowiązani dodatkowo do premji 5% od ubezpieczonej sumy za każdy rok wojny dopłacić, drudzy płacą nieznaczny dodatek do zwykłej premji za rozszerzenie zobowiązań Towarzystwa na wypadek wojny i to na wszelkie w przeciągu lat obowiązujących ich do służby wojskowej wybuchnąć mogące wojny. Dodatek ten zależy od wieku ubezpieczonego i wynosi:

5‰ od tysiąca dla 20-letnich, a

2‰ dla 42-letnich tak, że dla będących w wieku od 30 do 37 lat około 3‰ wynosić będzie. Premja ta zmniejsza się w miarę wzrastania funduszu rezerwowego i może być także w półrocznych, kwartalnych i miesięcznych ratach uiszczaną.

Przez powyższe postanowienia przewyższyło Towarzystwo **„Azienda"** wszystkie dotąd udzielane ustępstwa ubezpieczonym, i wprowadziło w życie ubezpieczenie n a w y p a d e k w o j n y w ten sposób, iż wszystkim w temże Towarzystwie ubezpieczonym przy stosunkowo nieznacznych kosztach, umożliwiło zawarcie takiego ubezpieczenia.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1887 r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 1,281.700. 5% listów hipotecznych złr. 13,315.900. 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 13,417.200. Asygnacyj kasowych złr. 2,144.750.

Dyrektor Wystawy krajowej ogłasza następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W ostatnim numerze „Gazety Narodowej" zamieszczona jest wiadomość, mająca pochodzić z niezawodnego źródła, iż Wystawa krajowa w tym roku w Krakowie się nie odbędzie. — Wiadomość ta j e s t z m y ś l o n ą, bo Komitet będący jedynie źródłem niezawodnem, nietylko podobnego postanowienia nie powziął, lecz przeciwnie, Komitet wykonawczy czyni wszelkie przygotowania, by Wystawę krajową w roku bieżącym do skutku doprowadzić, a sądząc z ogólnego zainteresowania się w kraju i z licznych zgłoszeń, wątpić nie można, że Wystawa będzie świetną.

D l a z a p o b i e ż e n i a b a ł a m u t n y m w i e ś c i o m upraszam o zamieszczenie niniejszego pisma.

Dr. Faustyn Jakubowski,
dyrektor Wystawy.

Kraków 5. marca 1887.

Ceny zboża z dnia 7. marca. 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——8·75	7·90—8·60	7·80—8·50	8·——9·25
Żyto	5·90—6·20	5·85—6·15	5·55—6·—	6·——6·40
Jęczmień	5·——6·70	5·——6·50	4·90—6·40	5·——7·—
Owies	5·——5·65	5·——5·50	5·——5·50	5·——6·—
Groch	6·——9·50	6·——9·—	6·——8·—	6·——9·—
Wyka	5·——5·40	4·70—5·35	4·50—5·20	5·——5·65
Rzepak	9·——9·25	9·——9·10	9·——9·05	9·10—9·20
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	35·—48·—	34·—46·—	30·—46·—	35·—48·—
Konicz. biała	45·—55·—	40·—55·—	40·—55·—	40·—55·—
Konicz. szw.	40·—65·—	40·—65·—	40·—65·—	40·—65·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter prot. loco Lwów złr. 24·50 do 25·50.

Usposobienie spokojne, wyczekujące.

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy udzielił tytułem bezzwrotnej subwencji:

a) Wydziałowi powiatowemu w D ą b r o w e j kwotę 4.000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej ze Swarzowa do Żelichowa;

b) Wydziałowi powiatowemu w R z e s z o w i e kwotę 6.000 zł. na dalszą rekonstrukcję dróg powiatowych.

* Do *N. fr. Pr.* donoszą z Pesztu: W sferach dworskich utrzymują, że cesarz znalazł w ostatnich dniach już kilkakrotnie sposobność, aby w obec wybitniejszych osobistości zaznaczyć pokojowe intencje polityki tej monarchji i wyrazić uzasadnioną nadzieję, że polityka ta będzie miała pożądany rezultat.

* *Dziennik Poznański* donosi: Pisząc o wyborach, niepodobna nam nie wspomnieć o tem, że wielu naszych rodaków z powodu głosowania ze służby wydalonych zostało. Jednego z takich ogłosiliśmy anons, za pośrednictwem którego poszukuje miejsca. Na Szląsku podobno wiele jest też takich wypadków.

* Do *Pester Lloyda* donoszą z Sofji, iż w mieście i na prowincji panuje całkowity spokój. Zwycięztwo Rejencji nad rokoszem wzmocniło niezwykle jej powagę pomimo to jednak sądzi *Pester Lloyd*, iż stracenie rokoszan jest pierwszym krokiem do upadku Rejencji.

* Do Biura Agencji Havasa donoszą z Ruszczuku, iż tamże zostali straceni nietylko rokoszanie, zasądzeni na karę śmierci, lecz także ci, których skazano na więzienie.

Wyrok śmierci, wydany na poddanego rosyjskiego, oficera Bollmana, został na podstawie kapitulacji cofnięty. Bollmana osadzono w więzieniu ruszczuckiem. Również ułaskawiła Rejencja czterech młodszych podporuczników: Krestowa, Mirkowa, Stojanesco i Kalewa, zmieniając wydany na nich wyrok śmierci na karę piętnastoletniego więzienia.

* Pani Karawełow, która zajmuje się żywo sprawami politycznemi, alarmuje wszystkich ajentów dyplomatycznych doniesieniem, iż jej małżonek umiera skutkiem ran, zadanych przez aresztujących go żandarmów. Pan Karawełow żąda interwencji międzynarodowej. Pan Karawełow wszakże znajduje się w więzieniu „Czarna Dżamia", internowany w jednej z największych sal wraz z czterema wybitnemi osobistościami ze stronnictwa Cankowa. Wczoraj wszczął pan Karawełow ze swymi towarzyszami tak zaciętą sprzeczkę, iż głos jego słychać było aż na ulicę. Zdaje się przeto, że nie jest umierającym.

* Ajencja Havasa donosi: Już po wykonaniu egzekucji w Ruszczuku, niemiecki ajent dyplomatyczny Thillman wręczył Rejencji notę, w której powiedziano, iż, według informacji posła rosyjskiego w Bukareszcie, 7 oficerów, skazanych na karę śmierci — z których 2 już rozstrzelano, mianowicie Uzarowa i Panowa — posiada prawo obywatelstwa rosyjskiego. Nota domaga się skutkiem tego, aby pozostałych przy życiu traktowano jako Rosjan. Rząd odpowiedział, iż z wyjątkiem kapitana Bollmana, wszyscy zasądzeni są notorycznie Bułgarami i sami to przyznali w ciągu postępowania śledczego. Co się tyczy innych zasądzonych, tak cywilnych jak wojskowych, Rząd skłonnym jest do łagodności.

* Wiadomości nadchodzące z wnętrza kraju i z dystryktów naddunajskich są pomyślne. Nowych objawów rokoszu nie ma. W Ruszczuku zwołano stały Sąd wojenny do sądzenia rokoszan.

* Bułgarski dziennik urzędowy donosi: Wczoraj rano został spełniony w Ruszczuku wyrok śmierci na 8 oficerach, którzy brali udział w ostatnim rokoszu wojskowym. Skazany na karę śmierci poddany rosyjski Bollmann, został wydany w ręce konsulatu niemieckiego.

* Sejm pruski jeszcze przed wielkanocą i to w czasie przyszłych czterech tygodni zamknięty zostanie. Widocznem z tego, że Rząd w ogóle nie liczy na przyjęcie nowej noweli kościelno-politycznej.

* Na posiedzeniu stronnictwa centrum, w zeszły czwartek omawiano kwestję not Jacobiniego. Po wywodach posła Windthorsta w tym względzie wyraziło stronnictwo centrum zupełne zaufanie do swych przywódców i pochwaliło ich postępowanie co do zachowania w tajemnicy prywatnego pisma nuncjusza monachijskiego.

* *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, jakoby p. Nelidow miał protestować przeciw wysłaniu do Sofji nadzwyczajnego komisarza tureckiego Riza beja. Nie wierzy on wszakże w powodzenie misji, jakkolwiek uznaje szczerą chęć W. Porty przyłożenia się do sprawy pokoju. Zgromadzeni onegdaj w katedrze kazańskiej celem uczczenia rocznicy oswobodzenia Bułgarji studenci bułgarscy, uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych, doręczyli następnie hr. Ignatiewowi w jego mieszkaniu adres, który podnosi zasługi jego około przyjścia do skutku traktatu Sanstefańskiego. Hr. Ignatiew, który tym razem nie otrzymał telegramu z Bułgarji, wyraził swoje zadosyćuczynienie z tego powodu, że przynajmniej młodzież o nim nie zapomina i polecił Bułgarom cierpliwość. Niechaj nie zapominają, że ich naród podzielony jest na pięć części i niechaj nie wierzą kłamstwu, że Rosja pozbawić ich chce samodzielności.

* Do *Temps* donoszą z Berlina: W sferach dworskich panuje wielki niepokój z powodu stanu zdrowia cesarza. Lekarze czuwają przez całe noce w obawie, iż katastrofa mogłaby zajść jeszcze, przed dniem 22. b. m.

* Sejm szwedzki rozwiązanym został w skutek nieprzyjęcia ceł na zboże. Nowy Sejm ma się zebrać dopiero w dniu 2. maja.

* Na bankiecie, urządzonym na cześć zawiązania Klubu narodowo-konserwatywnego, przemawiał Salisbury o obecnej sytuacji w Europie i zaznaczył, iż jest ona obecnie znowu pomyślniejszą. Pomimo wszelkich uzbrojeń, wzrosły, jak się zdaje, stanowczo widoki pokojowego załatwienia interesów.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 7. marca. Radca wyższego Sądu krajowego Maciej C z y s z c z a n z Krakowa, mianowany jeneralnym adwokatem.

Wiedeń 7. marca. *Sonn- und Mont- Ztg.* wyraża zdanie, iż Rosja nie może zostać obojętną w obec wykonania wyroków w Ruszczuku. Oznacza ono koniec Rejencji.

Wiedeń 6. marca. Prasa półurzędowa zaprzecza doniesieniom *Hirlapa* o aresztowaniu pieniężnych przesyłek rosyjskich.

Wiedeń 7. marca. Według nadeszłych tu z Kijowa wiadomości, policja z całą ścisłością przeprowadza nakaz o wydalaniu żydów. Ci, którzy mimo wezwania nie opuszczą miasta w przeciągu 24 godzin, bywają karani wysokiemi grzywnami.

Budapeszt 6. marca. Węgierska Delegacja zawotowała jednogłośnie kredyty.

Referent R a k o w s k y podniósł, że monarchja musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności, pomimo swej pokojowej polityki.

A p p o n y i zaznaczył, że wielka odpowiedzialność cięży na Tiszym i Kalnokym, jeżeli nie dotrzymają programu postępowania w kwestji bułgarskiej.

Program ten powinien pozostać niewzruszonym.

B e o e t h y ubolewa, iż Delegacje muszą milczeć i płacić. Gotów jest jednak i do spełnienia tej ostatecznej „ofiary" w nadziei, że monarchja zdobędzie się wreszcie na krok stanowczy, który ją z przykrej kolizji wybawi.

A n d r a s s y Juljusz nie sądzi, ażeby położenie monarchji było już dziś groźne. Sądzi on, że w każdym razie należy uchwalić kredyty, a następnie żądać, ażeby czynniki, którym poruczono pieczę nad bezpieczeństwem monarchji spełniły swój obowiązek.

T i s z a powołując się na słowa Beoethego „tej ostatniej ofiary", prosi, by ją złożono na ołtarzu ojczyzny.

Następnie odbyło się głosowanie.

Ruszczuk 7. marca. W c z o r a j o g o d z i n i e 7. r a n o z o s t a l i n a m o c y w y r o k u S ą d u w o j e n n e g o t r z y k i l o m e t r y n a w s c h ó d o d R u s z c z u k u r o z s t r z e l a n i n a s t ę p u j ą c y u c z e s t n i c y r o k o s z u: Major U z a r o w, P a n o w, szef arsenału Z e l e n o g o r ó w, porucznik K r i s t e n i a k ó w, podporucznik K o j u s a r s k i, adjutant E n c e w, podporucznik T r e m b e s k o w, adwokat K i r d z e w i komisjoner C z a r t k o w. W kraju panuje spokój. S ą d w o j e n n y b ę d z i e d z i ś z a j m o w a ł s i ę s p r a w ą p o d o f i c e r ó w i ż o ł n i e r z y.

Belgrad 7. marca. Reprezentant bułgarski dr. S t r a n s k y uda się do Wiednia, aby tamtejsze sfery wybadać co do wrażenia, jakieby tam uczyniło mianowanie rosyjskiego jenerała ministrem wojny.

Kwestja ta poruszaną już była w Stambule, a baron Calice dał pod tym względem nie jasną odpowiedź.

Monachium 6. marca. W naczelnym zarządzie armji zaszły liczne zmiany. Chodzi tu widocznie o odmłodzenie korpusu oficerskiego, co w czasie rządów króla Ludwika było niemożliwem. Dotąd spensjonowano 27 jenerałów i pułkowników.

Chicago 6. marca. Skazani na śmierć anarchiści wnieśli do najwyższego Trybunału w Illinois prośbę o wdrożenie ponownego procesu.

Stambuł 6. marca. Stosunek między Albańczykami i Czarnogórcami zaostrza się z dniem każdym skutkiem zbrojenia się Czarnogóry. Ali pasza wzbronił Czarnogórcom wstępu do sandżaku Ipek. Komunikacja między Albanją i Czarnogórą zerwana. Mahometańscy Albańczycy odnieśli się do Stambułu z przedstawieniem o zbrojeniach czarnogórskich. W Podgorycy przyszło do krwawych starć.

Petersburg 7. marca. Dostarczone przez delegatów ministerjalnych cyfry o monopolu tytoniu w Rumunji, Francji i Austro-Węgrzech przekonały Rząd, że na monopolu zyskałby Skarb rosyjski przeszło 50 miljonów rubli. Rząd przystąpi niezwłocznie do przygotowań celem wprowadzenia monopolu w życie.

Bruksela 7. marca. W Paturages dobyto dotąd 144 trupów.

Bukareszt 6. marca. („Ajencja Havasa"). Wczoraj w południe wydał Sąd wojenny wyrok na spiskowców. Piętnastu oskarżonych, pomiędzy tymi dziewięciu wojskowych skazano na śmierć. Pięciu cywilnych skazano na 15-letnie więzienie. Podpułkownika Filowa nie przesłuchano dotąd, gdyż jest rannym. Konsulowie mocarstw w zbiorowej nocie domagają się powstrzymania egzekucji przynajmniej tak długo, iżby skazani mogli w Sofji prosić o łaskę.

Wiedeń 7. marca. Bank kredytowy węgierski uchwalił wypłacić za rok 1886 dywidendę zł. 18.

* *
*

Wiedeń 7. marca. S t r a n s k y przybył tutaj. Wkrótce potem sprawozdawca *W. Allg. Ztg.* miał z nim *interwiew*, w czasie którego między innemi oświadczył delegat bułgarski, że nie ma ż a d n e j s z c z e g ó l n e j m i s j i i nie będzie rozmawiał z żadną osobistością oficjalną, wyjąwszy posła serbskiego, u którego musi być dziś z wizytą, jako w rocznicę wyniesienia Serbji do rzędu królestw. Co się tyczy wyboru księcia, to ani M i n g r e l c z y k ani ks. L e u c h t e n b e r s k i nie wchodzą w rachubę, a ks. A l e k s a n d e r oświadczył wyraźnie, że tronu książęcego w Bułgarji n i g d y n i e p r z y j m i e (?) Od Rumunji spodziewa się Bułgarja wiele. Jest ona powołana przez pewien czas stawiać Rosji opór aż wreszcie znajdą się potężniejsi przyjaciele, którzy się nad Bułgarją ulitują. Jak długo jesteśmy u steru — mówił p. Stransky — nie dopuścimy nigdy, aby tekę Ministerstwa wojny objął Cankowista. M a m y a ż [illegible] d o w o d ó w, ż e [illegible] w s z y s t k i c h r e w o l [illegible] z b i e g a ł a [illegible] w r ę k a c h [illegible] k i c h, y więzienia pani [illegible] właśnie w tym celu, aby pozyskać w tej mierze jeden dowód więcej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. marca 1887 r.

HOTEL ZORZA. K. hr. Badeni, z Buska. W. Kęplicz, z Kapuściniec. J. Philip, z Wiednia. F. Hirsch, z Rohatyna. Kl. dr. Żywicki, z Tarnopola. A. Obertyński, z Nowego Sioła. Wł. Tchorznicki, z Pohorylca.

HOTEL FRANCUSKI. E. Ziffer, z Wiednia. St. Srek, z Pantalowic. Z. Stasiniewicz, z Wierzbicy. I. Fitessy, z Paryża. I. Sandner, z Kołomyi. E. Mayer, z Kołomyi. B. Schwager, z Podwołoczysk. C. Bayer, z Czerniowiec. G. Januszkiewicz, z Siedlisk.

NADESŁANE.

Mając serce przepełnione wdzięcznością dla Wielmożnego dr. Marcelego W o j d y w Peczeniżynie, pragnę podać do jaknajszerszej wiadomości, jaką troskliwością, staraniem, a zarazem pełnem wiedzy traktowaniem, żonę moją niebezpiecznie chorą do zdrowia powrócił, nie żałując trudu swego; za co oby Cię szlachetny Panie Bóg błogosławieństwem swojem darzył.

Antoni Klepacki
majster bednarski w Peczeniżynie.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. marca 1887.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 30	201 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	218 50	217 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 80	100 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 80	100 80
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 03
Dukat cesarski	5 96	6 08
Napoleondor	10 12	10 21
Półimperiał	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 40	63 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 50	23 —
„ węgierskie banku kredytowego	282 75	284 55
„ Banku anglo-austrjackiego	101 —	104 50
„ Unionbanku	205 —	207 —
„ kolei Karola Ludwika	198 —	198 50
„ kolei północnej	237 —	237 25
„ kolei południowej (Lombardy)	88 —	88 —
„ kolei Alföldzkiej	177 —	176 75
„ kolei państwowej	227 50	236 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	214 —	215 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 50	158 50
Losy komunalne wiedeńskie	122 50	122 10
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	145 50	143 —
Losy regulacji Cisy	121 40	120 90
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 —	228 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 10	96 80
Akcje Bankvereinu	95 50	96 —
Rosyjski rubel papierowy	1 13	1 14
Losy premjowane węgierskie	118 —	118 —
Akcje kredytowe	274 50	276 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 14
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 7. marca 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	179 50	1 82
Akcje austrjackie kredytowe	450 —	453 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	79 50
Austrjackie banknoty	159 —	159 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 71	55 37

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	8·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		5·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

D Z I Ś:

Don Cezar

Król	Recki
Don Fernandes de Mirabillas, minister	Myszkowski
Don Rannido Onofrio de Colibrados, sekretarz	Skalski
Donna Uraca, jego żona	Kasprowiczowa
Don Cezar	Florjański
Pueblo Esbudero	Praunówna
Sancho	Wilkus
Juan	Zion
Pedro (sokolnicy królowej)	Borodziej
José (sokolnicy królowej)	Heindrich
Manuel	Malczewska
Federigo	Nowicka
Laurenzo	Wajgiel
Eugenio	Rutkowska
Maritana	Radwan
Kapitan Martiner	Krykiewicz
Alcada	Berkowski
Alerta żołnierz	Kiczman

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca 1074 9—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Ważne 1206 1—0

dla Zakładów publicznych, pp. Właścicieli hoteli, Restauratorów, Kawiarzy etc.

Płótna, Stołową bieliznę, Ręczniki, Ściereczki itp.

poleca według cennika fabrycznego

SKŁAD ces. król. uprzywil. FABRYKI

Edwarda OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

Cenniki i kosztorysy na żądanie franco.

Wojskowy Zakład naukowy

emer. c. k. kapitana

JÓZEFA WANICZKA

Lwów, ul. Akademicka l. 10.

Otwarty od 1. marca 1887.

Zawiera następujące kursa przygotowawcze: 1—14

na oficerów „Pospolitego ruszenia";

dla aspirantów do jednorocznej służby ochotniczej na oficerów rezerwy i obrony krajowej; na oficerów zawodowych i do c. k. Szkół kadeckich.

Drukowane programy nauki rozseła Zarząd szkoły ***gratis i franko.***

1186 Piękny, rentujący się 8—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Dra JASIŃSKIEGO

rozprawa

„Śmierć nagła w szkole"

jest już do nabycia.

Cena 20 ct.

Rozprawa ta zajmuje się ową tragedją, której widownią była przed trzema laty pewna szkoła ludowa, a bohaterką mimowolną pewna uczennica młoda. 1151 4—10

Licytacja

z wolnej ręki

na żywy i martwy inwentarz

odbędzie się 8. b. m.

w Mikulińcach

1205 pod Śniatynem. 2—0

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 1136 6—0

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE

po najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika

w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

KASY ogniotrwałe

z amerykańskiemi zamkami,

eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej SIMON DEGEN, ulica Karola Ludwika 29. 1052 17—0

Dla

przedsiębiorców budowniczych.

W kościele żydaczowskim zasklepioną ma być główna nawa. Plan i kosztorys złożone w c. k. Starostwie w Żydaczowie, dokąd oferty do końca marca b. r. wnosić należy. 1204 2—5

Komitet rzym. kat. kościoła

w Żydaczowie.

Sadzonki i nasiona leśne

pewnej kiełkowatości przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 1190

NASIENIE

sosna	1 zł. 30 ct.		za 1 funt.
świerk	0 „ 45 „		
modrzew	0 „ 65 „		
akacja	0 „ 25 „		
olszyna	0 „ 45 „		
krategus	0 „ 20 „		

SADZONKI

sosna	1 letnia	0 zł. 60 ct.	za 1 00 sztuk.
„	2 „	1 „ — „	
świerk	1 „	0 „ 80 „	
„	2 „	1 „ 60 „	
modrzew	1 „	1 „ — „	
akacja	1 „	3 „ — „	
dębina	1 „	6 „ — „	
olszyna	3 „	4 „ — „	
brzoza	3 „	5 „ — „	

Śniadania

zimne i gorące, oraz wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie na szklanki.

Znakomity

Kawior astrachański

gruboziarnisty.

Wszelkie marynaty.

SZYNKI własnego wyrobu i Westfalskie.

SALAMI włoskie i węgierskie.

Poleca 1141 6—0

handel korzenny i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny 6.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 510 11—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera etc.; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich aptekach.

506 17—0

Dla kupców!

na nadchodzące

ŚWIĘTA

poleca 1210 1—0

Farbę do jaj (pisanek)

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

(dla odsprzedających znaczny rabat).

Praktykant

znajdzie pomieszczenie za odpowiedniem wynagrodzeniem w Aptece pod „Nadzieją" w Rzeszowie,

1213 1—3

W Wołostkowie poczta Sądowa Wisznia

jest 1212 1—0

Owies kanadyjski

100 kilo po 6 złr. do sprzedania bardzo piękny cylindrowany, w ilości kilku wagonów.

Kółko rolnicze

w Niżankowicach

poszukuje do prowadzenia sklepu korzennego 1211 1—0

człowieka,

z rutyną i kaucją od 200 do 300 złr.

Miód pszczelny

wyklarowany w praktycznych konewkach blaszanych, zawartości po 4 kilo netto, rozsyła franco wraz z naczyniem za 2 złr. 60 ct.

ROBERT ROTH

1207 w Werschetz Węgry. 2—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem:

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1103 10—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

- 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mężką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1183 1—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej.

Lwów. ul. Karola Ludwika l. 1

OWIES

Canada, gruboziarnisty, bardzo plenny, doskonały na nasienie.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd dóbr Targowica poczta Horodenka.

Cetnar motryczny, loco Targowica 8 złr., loco Kołomyja 8 złr. 50 ct. 1180 8—12

! NOWE !

!Praktyczne! !Senzacyjne!

Największym wynalazkiem dla haftu

jest

Patentowany Aparat do haftu

przystosowujący się natychmiast do każdej maszyny do szycia.

haftuje piękniej i 6-kroć prędzej,

niż najbieglejsza hafciarka na

płótnie, chiffonie, jedwabiu, pluszu, skórze, tiulu i tym podobnych materjałach.

Dla rodzin i hafciarek niezbędne.

Cena 20 zł. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Skład główny i rozsyłka 733 8—0

Amalienstrasse Nr. 4, Wien.

! Patent. przyrząd do haftowania !

L. 205. 1208 1—0

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza powiatowego do dróg gminnych z płacą roczną 600 (sześćset) złr. a. w. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 (dwieście) złr. a. w. płatnych w ratach miesięcznych z góry, z obowiązkiem lustrowania czynności Zwierzchności gminnych i kas gminnych pożyczkowych.

Posada ta w pierwszym roku nadaną zostanie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymaganiom służby odpowie.

Kandydaci winni wnieść podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia technicznego do budowy dróg i mostów, ewentualnie odbytej w tym względzie praktyki najpóźniej do 25 marca b. r. do Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brzeżany, dnia 26. Lutego 1887

Zastępca prezesa

Szydłowski.

L. 176. 1202 9—0

OBWIESZCZENIE.

Dnia 16. Marca 1887 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w kancelarji c. k. Zarządu zdrojowego **w Krynicy** publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert celem **wydzierżawienia ubikacyj parterowych w hotelu „pod Koroną" dla urządzenia tamże restauracji** wyłącznie dla użytku gości kuracji hydropatycznej używających, na lat 3 t. j. od 1. Maja 1887 do 30. Kwietnia 1890.

Do dzierżawy należy:

1 większa, 1 mniejsza sala,
1 pokoik kredensowy, 2 pokoiki mieszkalne, kuchnia, 1 spiżarnia i piwnica później dodana będzie lodownia.

Ważniejsze warunki dzierżawy są:

a) umeblowanie i całe urządzenie tak co do zastawy stołowej jakoteż potrzeb kuchennych i spiżarnianych własnym kosztem dzierżawcy;
b) płacenie połowy kosztów asekuracji budynku;
c) płacenie czynszu dzierżawnego w 3 ratach: 1. Lipca, 1. Sierpnia i 1. Września;
d) złożenie połowy czynszu dzierżawnego jako kaucja;
e) zastósowania się w żywieniu gości do wskazówek kierownika Zakładu hydropatycznego.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 350 złr. t. j. Trzysta pięćdziesiąt złr. w. a.

Pisemne, według prawnych wymogów sporządzone opieczętowane w 10% wadium zaopatrzone oferty, do których dołączyć należy świadectwa moralności, majątkowe i uzdolnienia, przyjmowane będą do powyższego terminu przez c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy, gdzie o bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Krynica, dnia 24. Lutego 1887.

Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji.

M. PRZYBYLSKI

fabrykant fortepianów i organmistrz

oraz

zaprzysiężony rzeczoznawca fortepianów

we Lwowie, ulica Kościuszki liczba 20,

wydoskonaliwszy się wszechstronnie w swym zawodzie w pierwszych zakładach za granicą, osiadł we Lwowie na łaskawe wezwanie Wgo Pana Karola Mikulego, dyrektora tutejszego konserwatorjum, i uskutecznia **wszelkie rekonstrukcje, reparacje i strojenie organów, fortepianów i harmonium** tak w miejscu jak również na prowincji.

UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystrojonym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie, lecz wszelkie możliwe reparacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.

1214 1—4 ***Karol Mikuli,*** w. r.

Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów **i magazynach perfum.**

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Migreny, Bóle Głowy

GUARANA

***PP. GRIMAULT & C°**, Aptekarzy w PARYŻU.*

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych bólów głowy, migreny i newralgij. Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko rozniejom żołądka.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Wewiórskiego, Zygm. Ruckera i Sklepińskiego. 523

Do sprzedania:

duży kocioł piwny, maszyna zacierna, młynek do gniecenia słodu, sitka do chmielu i całkowite urządzenie podwójnej angielskiej suszarni,

wszystko mało używane i w bardzo dobrym stanie

Bliższa wiadomość **w browarze Jana Kleina we Lwowie na Pohulance.** 1157 4—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję z dokładną ofertą.

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie.

Biuro wywiadowcze Kozłowskiej dostarcza **tylko doborową służbę** pokojową i kuchenną w miejscu i na prowincji, oraz nauczycielki, guwernerów i oficjalistów prywatnych.

Ogrodnik zdolny, żonaty, mający lat 31, posiadający świadectwa ze znakomitych domów z 11-letniego pełnienia obowiązku, poszukuje posady od 15. marca lub 1. kwietnia tu, lub za granicą. Bliższa wiadomość pod adresem: Józef Bereza, Węgierska Górka.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Pasiecznik i ogrodnik z egzaminem, posiadający najlepsze rekomendacje poszukuje posady. Adres: M. poste restante Pomorzany.

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami, obeznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Halicka l. 23, Stanisławów Katarzyna Zaniewicz.

Nauczyciel prywatny z maturą do Akademji techn. może objąć lekcję na wsi w domu obywatelskim. Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. — Adres: Pedagog, Lwów, poste restante.

Fortepjan do wypożyczenia. Rynek liczba 12.

Poszukuje się osoby zdolnej w gotowaniu, szyciu, praniu etc. i utrzymaniu porządku domowego. Bliższa wiadomość ulica Pańska l 7. I. piętro.

Praktykanta z świadectwem z czterech klas gimnazjalnych poszukuje księgarnia **H. Altenberga.**

Najzdolniejsze nauczycielki i bony pod korzystnymi warunkami poleca biuro **Stowarzyszenia Pracy Kobiet** ul. Teatralna l. 10. otwarte od godz. 11. do 1.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoi i pomieszkania kawalerskie z przynależytościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka l. 5. Bliższa wiadomość w aptece u właściciela.

Mieszkania kawalerskie do najęcia. Ulica Kościuszki 7

Pokój umeblowany w teatrze numer 54 II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Korespondencja prywatna.

Najmilsza! Słowa twe są dla mnie balsamem pociechy, otuchą do walki. Czy się zobaczymy? czy wolno pisać? cud będzie, jeżeli złe zwyciężonem zostanie i wartość jego prawdziwą poznasz!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.